

Dostawy tekstylne dla wsi wykonane w III kwartale z nadwyżką

W ramach wymiany towarowej „Przemysł dla wsi”, dostarczono w III kwartale ogółem towarów tekstylnych za 5.272 mil. zł wg cen hurtowych. Ilościowo dostarczono m. inn. 1.246 tys. metrów tkanin wełnianych (43 proc. ilości przewidzianej planem na III półrocze br.), tkanin bawełnianych 14 mil. metrów (73 proc.), nici bawełnianych 64.176 kg (204 proc.), tkanin lnianych 661,29 m (36 proc.), konfekcji — 550.267 szt. (62 proc.), artykułów dziewiarskich — 734.190 szt. (60 proc.), pończoch — 3.387.058 par.

Poza tym dostarczono znaczne ilości jedwabiu, pluszu, firanek, pasanterii, koców i chustek wełnianych, koców i chustek bawełnianych nie przewidzianych w ramowym planie dostaw dla wsi.



Robotnicy przy budowie gmachu Min. Przemysłu i Handlu

Nowa Hala Najwyższych Napięć w Państwach Instytucje Elektr.

W obecności min. przemysłu i handlu H. Minca, min. komunikacji R. Banowskiego, wiceministra Golańskiego i Salcewicza, rektora Politechniki Warszawskiej, Warchałowskiego oraz licznych zaproszonych gości odbyła się uroczystość otwarcia Hali Najwyższych Napięć i Laboratoriów w Państwowym Instytucie Elektrotechnicznym w Warszawie.

Instytut ulegnie w przyszłości szerokiej rozbudowie. Finansowany przez Min. Przemysłu i Handlu, Min. Komunikacji oraz Rolnictwa i R. R. otrzymał on na rok 1947 na cele inwestycyjne 59 milionów zł. Na rok 1948 departament planowania zatwierdził 201 milionów zł, dzięki czemu Instytut w r. 1948 będzie mógł prowadzić prace problemowe, ekspertyzy, prace wydawnicze i biblioteczne, szkoleniowe i nowatorskie w zakresie zaspokajającym częściowo zapotrzebowania odpowiednich przemysłów. Projektowane jest utworzenie stacji wielkich mocy, która będzie centralną stacją próbową aparatury wielkich sił elektrycznych, znajdujących się obecnie w budowie. Będzie to jedna z największych stacji w Europie. Prócz tego rozbudowane będą laboratoria wysokich napięć, które pozwolą na osiągnięcie napięcia do 3 milionów volt.

Książka dla ludu

KULTURA DLA MASY — OTO ZADANIE DEMOKRACJI LUDOWEJ (Z przemówienia Prezydenta R.P. we Wrocławiu

Na cześć bawiącego we Wrocławiu na uroczystym otwarciu nowej stacji nadawczej, Prezydenta R. P. ob. Bolesława Bierut, Polskie Radio wydało raut, w którym wzięli udział liczni przedstawiciele świata artystycznego, literackiego i naukowego. Prezydent Bierut przybył na raut w towarzystwie Marszałka Żymierskiego i wicepremiera Korzyckiego, owacyjnie witany przez zebranych.

Przemówienie powitalne wygłosił minister kultury i sztuki Dybowski, wyrażając radość, że świat kultury polskiej ma zaszczyt gościć u siebie Najwyższego Dostojnika Państwa.

W imieniu literatów polskich zabrał głos Jarosław Iwaszkiewicz, który oświadczył m. in.: „Jeszcze raz dowiedzieliśmy się o tym, jakie są troski Rządu naszego w dziedzinie kultury, jak się tymi sprawami interesuje Głowa Państwa”. Przemówienie swe zakończył mowa prośbą, skierowaną do Prezydenta R. P. — jako opiekuna kultury polskiej, aby specjalną opieką otoczył młodzież literacką, która ma stworzyć nowy typ pisarza.

W odpowiedzi Prezydent Bierut powiedział m. in.:

„Pragnę przekazać gorące pozdrowienia młodzieży, studiującej na polu pracy kulturalnej. Sprawy kultury należy poświęcić więcej czasu, niż dotychczas jej poświęcałimy — my, odbiorcy literatury. Cieszę się ogromnie, że właśnie we Wrocławiu rozpocznie się zjazd Związku Zawodowego Literatów Polskich, któremu chcę w imieniu własnym i całej Rzeczypospolitej Polskiej przesłać gorące pozdrowienie.

„Zyjemy — powiedział dalej Prezydent — w specjalnym okresie w którym sprawy wewnętrzne człowieka poddane zostały głębokim przeobrażeniom. Bardzo szeroko rozwija się u nas praca kulturalna, odbudowuje i buduje szkoły i uczelnie, działalność są wyjątkowo intensywna, ale rozwój tej pracy odbywa się jak gdyby jeszcze przy-

wiołowo, sam przez się. Brak jest skoordynowania, powiązania wysiłków i dlatego postawienie zagadnień, związanych z kulturą, jest na porządku dnia, jest sprawą aktualną.

Mówiąc o kulturze — chciałbym, aby kultura przestała być zdobyczą tylko pewnych warstw społecznych, chodzi mi o to, żeby zagadnieniami kultury zaczął żyć człowiek, wyrażający dobra materialne — chłop i robotnik.

My, przedstawiciele demokracji ludowej, stawiamy sobie bardzo ambitne zadanie — żeby najwyższe zdobycze kultury przenieść do mas.

Jednego bym pragnął — powiedział dalej Prezydent Bierut — żeby zagadnieniami kultury zajmowało się całe społeczeństwo. Życzę z okazji zjazdu pomyślnych i możliwie rozległych obrad nad tym podstawowym zagadnieniem kultury, nad którym zaczyna się głowić prosty człowiek.

Uroczyste otwarcie linii kolejowej Szamacz — Sarajewo zbudowanej przez br. gady młodzieżowe

BELGRAD, 17.11 (PAP). Z okazji otwarcia, w dniu 16 listopada linii kolejowej na trasie Szamacz — Sarajewo, zbudowanej przez br. gady mł-

dzieży, odbyły się na całej trasie wielkie uroczystości. Głównym ośrodkiem manifestacji było Sarajewo, dokąd przybył pierwszy pociąg z Szamacza. Na dworcu w Sarajewie odbył się wiec z udziałem 80 tysięcy mieszkańców miasta oraz licznych gości. Naczelne miejsce na trybunie zajął Marszałek Tito.

Polska Brygada otrzymała najwyższe odznaczenia jugosłowiańskie

BELGRAD, 17.11 (PAP). — Prezydium jugosłowiańskiego zgromadzenia ludowego przyznało wysokie odznaczenia najlepszym br. gady i pracownikom, którzy się wyróżnili przy budowie kolei Szamacz — Sarajewo.

Wśród gości znalazła się również grupa literatów polskich, którzy przebywają obecnie w Jugosławii.

Polska brygada młodzieżowa im. generała Włocławka otrzymała najwyższe odznaczenie, — order Braterstwa i Jedności II klasy. Komendant Brygady — Rzentowski został odznaczony orderem Braterstwa i Jedności II klasy, zaś członkowie brygady: Adam czak, Nowak, Nowicki i Świerzyński orderami pracy III stopnia.

Marszałek Tito, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że młodzież wspaniale wywiązała się z powierzonego jej obowiązku. Marszałek zwrócił uwagę na olbrzymie znaczenie gospodarce nowej linii kolejowej, przede wszystkim dla Bośni i Hercegowiny. Ponadto — powiedział marszałek Tito — zbudowanie tej trasy ma wielkie znaczenie polityczne i moralne, ponieważ dowodzi światu, że Jugosławia jest krajem pokojowego budownictwa.

Marszałek Tito dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej na dworcu w Sarajewie.

Robotnicy portowi w Marsylii strajkują w dalszym ciągu

PARYŻ, 17.11 (PAP). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało oddziałom lądowym marynarki francuskiej polecenie wyładowania żywności ze statków, które przybiły do portu marsylskiego po wybuchu strajku robotników portowych.

Na statkach tych znajduje się około 100 tys. ton żywności, między innymi 24 tys. ton maki amerykań-

Pomoc USA dla państw Europy Zachodniej jest tylko środkiem do ich opanowania

Przemówienie Togliatti'ego na 6 Kongresie Włoskiej Partii Komunistycznej

skiej, 2 tys. ton mrożonego mięsa świeżego owoce, z portów północno-afrykańskich itd.

PARYŻ, 17.11 (PAP). Według ostatnich doniesień oddziały lądowe marynarki francuskiej, które miały wyładować statki z żywnością nie przybyły do portu.

RZYM, 17.11 (PAP). Sekretarz generalny włoskiej partii komunistycznej, Palmiro Togliatti, wygłosił w niedzielę na 6 kongresie partii w Mediolanie przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Wyładowano jedynie za zgodą strajkujących jeden statek z bydłem

„My, komuniści, nie wierzymy w możliwość wybuchu nowej wojny, gdyż na czele czynników, które pragną pokoju, stoi Związek Radziecki”.

Krytykując w dalszym ciągu plan Marshalla, Togliatti twierdził, że stosowana przez USA polityka udzielania pomocy państwom europejskim jest formą ekspansji gospodarczej Stanów Zjednoczonych.

Wyrażając nadzieję, że czynnikiem pokoju uda się przeciwstawić „imperializmowi atomowemu”, Togliatti podkreślił, że pomoc amerykańska dla państw Europy Zachodniej jest tylko środkiem do ich całkowitego opanowania. Zdaniem Togliatti'ego, Włochy, pomimo klęski i straszliwych następstw wojny, mogą się

obyc bez pomocy amerykańskiej, jeśli nawiąże do wszystkich krajami stosunki handlowe, oparte na wolnej wymianie.

Togliatti zakończył swe przemówienie klasą robotniczej, w której wzywaniem do odnowienia faszyzmu we Włoszech, zapowiedział na zdecydowany opór zorganizowanych

Obrady plenum Zarz. Głównego ZSCh

W dniu 18 bm. rozpoczyna się 2-dniowe obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej, w których m. inn. mają wziąć udział: minister rolnictwa i reform rolnych — Jan Dąb-Kociół, wiceminister — Tkaczow, prezes Zw. Rewizyjnego Spółdzielni RP. — Pszczółkowski, prezes „Spółem” — Żerkowski oraz prezesi, sekretarze i kierownicy wydziałów rolnych Woj. Zarządów ZSCh.

Ameryka dąży do opanowania UNESCO Amb. Wierbłowski o stanowisku delegacji polskiej

NOWY JORK, 17.11. (PAP). — Na konferencji UNESCO w Meksyku szef delegacji polskiej ambasador Wierbłowski wygłosił dnia 11 listopada przemówienie, w którym scharakteryzował stanowisko delegacji wobec dotychczasowej działalności UNESCO. Delegacja polska nie ma swego rozczarowania.

Wydaje nam się — powiedział mówca — że przyczyną tego jest chęć opanowania administracji UNESCO przez Amerykę, co jest wstępem do opanowania całej organizacji UNESCO i kształtowania jej programu zgodnie z celami politycznymi Ameryki.

Dużą część skąpego budżetu UNESCO wykorzystuje się na cele mało produktyjne. UNESCO firmuje działalność pewnych instytucji międzynarodowych rozporządzających poważnymi sumami pochodzącymi ze zbiorów, nie posiada jednak dostatecznych wpływów na sposób rozdziału tych sum, zachowując dla siebie jedynie bliżej nieokreślone rolę doradczą. W rezultacie instytucje te mogą dysponować swymi funduszami zgodnie z dyrektywami rządów swych krajów w sposób nie mający nic wspólnego z ideą współpracy międzynarodowej.

Ambasador Wierbłowski podkreślił dalej, że w walce przeciwko niepodległości pewnych krajów nie ma rolę odgrywają potężne środki propagandy i bałamutnej informacji.

Polska — jak stwierdza ambasador Wierbłowski — nie może przemieścić polityki administracji UNESCO w dziedzinie pomocy dla krajów zniszczonych przez wojnę. Narody dotknięte zniszczeniami wojennymi miały na dzieje, że UNESCO uważać będzie za swe naczelne zadanie wyrównanie strat kulturalnych i odbudowę kulturalną tych krajów. Nadzieje te nie ziszczy się, wobec czego delegacja polska wstrzymała się od głosowania nad Kartą UNESCO i ostro zaprotestowała przeciwko pominięciu sprawy pomocy.

Co się tyczy możliwości przystąpienia Niemiec do UNESCO to UNESCO jest organem Narodów Zjednoczonych suwerennych i niepodległych. Niemcy długo jeszcze do tej roli narodów należeć nie będą. Dopóki więc to nie nastąpi działalność UNESCO w stosunku do Niemiec powinna się ograniczać do konsultowania z władzą okupacyjną w dziedzinie redukcji. To samo dotyczy Japonii.

Tow. Marciniak
w dzisiejszym numerze
odpowiada na ankietę
o tym co można
i należy naprawić
w komunikacji miejskiej

Nowa Rada Naczelna PSL zrywa z linią polityczną Mikołajczyka uchwala Tymczasowego Kom. W. Konawczego PSL

Rada Naczelna PSL powzięła uchwałę w sprawie powołania nowego władz Stronnictwa. Z uwagi na ucieczkę z kraju prezesa PSL Mikołajczyka i wykluczenia go z szeregów Stronnictwa, Rada Naczelna powołała na prezesa Stronnictwa do czasu zwołania Kongresu PSL Józefa Niećkę.

wszystkich piastowanych przezeń mandatów i godności.

Rada Naczelna PSL (głosi rezolucja powzięta w dniu 16 listopada 1947 r.) rozważywszy gruntośnie dotychczasową politykę Stronnictwa oraz położenie międzynarodowe Polski tudzież zadania ruchu ludowego zdecydowała zerwać z dotychczasową linią polityczną Mikołajczyka i wprowadzić Stronnictwo na nową drogę.

17 listopada pod przewodnictwem prezesa Niećki odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego, na którym ukonstytuowało się prezydium NKW w składzie następującym: prezes Niećko, wiceprezesi Wycech i Madejczyk, sekretarz naczelny — Banach, skarbnik — Dębski, kierownik wydziału prasy i propagandy W. Schayer.

Tymczasowy Naczelny Komitet Wykonawczy PSL na posiedzeniu w dniu 15 bm. postanowił przedłożyć Radzie Naczelnej do zatwierdzenia następującą uchwałę:

Oddziały Armii Demokratycznej 15 km od Aten

RZYM, 17.11. (PAP). — Jak wynika z komunikatu sztabu greckiej armii demokratycznej, wojska narodowo-wyzwoleńcze odniosły ostatnio szereg poważnych sukcesów na wszystkich odcinkach frontu.

Oddziały armii demokratycznej pojawiły się w okolicy Aten i prowadziły walki w odległości 15 km od stolicy greckiej.

W wierszach

□ LONDYN. — Policja w brutalny sposób interweniowała w sprawie strajku pracowników hotelu „Savoy” w Londynie. Wielu strajkujących zostało dotkliwie pobitych, jeden został odwieziony do szpitala. Przedstawiciel związku zawodowego zaprotestował przeciwko metodom policji i zapowiedział interwencję u ministra spraw wewnętrznych.

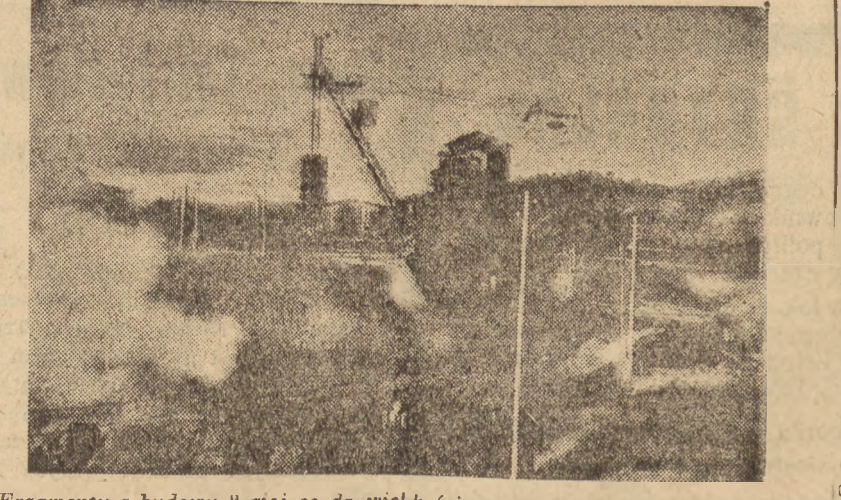
□ PRAGA. — Do Pragi przybył na kilka dni szef bułgarskiego lotnictwa wojskowego, generał Zachariew w towarzystwie kilku wyższych oficerów armii bułgarskiej.

□ ATENY. — Grecka demokratyczna radiostacja podaje, że przedstawiciele tureccy, mniejszości na obszarach wyzwolonych, stwierdzają, iż turecka kadrość po raz pierwszy w historii Grecji, otrzymała równą prawa i dlatego też większość Turków mogą greckiej demokratycznej armii w walce z faszyzmem.

1) zawiesić w prawach członków PSL aż do odwołania przez NKW wszystkich członków ostatniego Mikołajczykowskiego NKW PSL, a tym samym pozbawić ich wszystkich piastowanych mandatów i godności czyniąc jedynie wyjątek dla kol. Czesława Ponieckiego, którego pozbawia się tylko mandatu członka Rady Naczelnej.

2) zawiesić w prawach członków PSL aż do odwołania przez NKW wiceprezów i sekretarza Rady Naczelnej PSL oraz przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej — a tym samym pozbawić ich wszystkich piastowanych przez nich mandatów i godności.

Nadto Tymczasowy Naczelny Komitet Wykonawczy PSL postanowił: a) pozbawić mandatu członka Rady Naczelnej Genowefę Osiejową, b) zawiesić w prawach członka PSL aż do odwołania przez NKW ob. Jagłę Michała, a tym samym pozbawić go



Fragmenty z budowy 2-giej od do wielkości zapary wodnej w Czechosławii

ŚWIAT w ciągu DOBY

Przed rekonstrukcją rządu we Francji

Według wiadomości, nadchodzących z Paryża, premier Ramadier prowadzi pertraktacje w sprawie rekonstrukcji gabinetu. Największe szanse wydaje się mieć Leon Blum — Paul Reynaud. Taka kombinacja zapewniła ma rządowi poparcie skrajnej prawicy, której członkiem jest Reynaud i wzmożenie przez to pozycję rządu w parlamencie.

Istotnych przyczyn projektowanej rekonstrukcji szukać jednak należy poza terenem rozrywek parlamentarnych.

Paul Reynaud, b. premier Francji z okresu klęski i kapitulacji, człowiek, który w najkrzywdliwszym dla Francji momencie oddał władzę w ręce klęki zdrajców z Vichy, jest powszechnie znany jako agent trustów amerykańskich. W galerii reakcyjnych polityków francuskich jest on dla Wall-Street najbardziej „swoim człowiekiem” od spraw finansowych i ekonomicznych. Trusty amerykańskie chcą opanować i skolonizować rynek francuski. Zwycięstwo na rynku francuskim ma na celu zwiększenie konkurencyjności rynkowej analogicznych wytworów przemysłu amerykańskiego. Zwycięzca ta została już zadekretowana przez rząd Ramadiera.

Ale wielki kapitał amerykański żąda więcej. Żąda mianowicie obniżenia taryf celnych i dewaluacji franka. Oba te posunięcia potrzebne są po to, aby usunąć ostatnie przeszkody na drodze do całkowitej wasalizacji Francji przez wielki kapitał amerykański. Projektowana zmniejsza taryf celnych ma przynieść nowe dodatkowe korzyści przemysłowcom i bankierom amerykańskim oraz unieruchomić te gałęzie przemysłu francuskiego, które z punktu widzenia amerykańskich przedsiębiorców stanowią niewygodną konkurencję. Wchodzi tu w rachubę przede wszystkim przemysł filmowy, automobilowy, lotniczy i w zasadzie prawie cała metalurgia.

Projektowana dewaluacja franka uczyni miliardów amerykańskich jeszcze bogatszymi, pozwoli im ona wykupywać przemysł francuski za pół darmo. Paul Reynaud ma wiarę w przeprowadzenie tej transakcji.

Drugą podporą rekonstruowanego rządu ma być Leon Blum. Nazwisko to jest dzisiaj do pewnego stopnia symbolem. Symbolem zdrady klasy robotniczej i socjalizmu, symbolem zatrutowania świadomości mas pracujących, symbolem lokalnego wysługiwnia się imperialistom amerykańskim. Pod maską socjalizmu Leon Blum ma na froncie ideologicznym i politycznym wykonać tę samą robotę, co Paul Reynaud na froncie ekonomicznym i finansowym.

Przy pomocy tych ludzi imperialiści amerykańscy zamierzają wygrać „na zimno” bitwę o Francję. Reynaud ma im wręczyć klucze do ostatnich rezerw gospodarczej samodzielności Francji. Blum ma im dopomóc łamać opór ludu i narodu francuskiego.

Francja bezsilna, Francja zwaszliwiona i zamieniona w kolonię kapitalu amerykańskiego przez stałąby stanowiąc jakkolwiek przeciwwagę dla odradzającej się potęgi szowinistycznych, imperialistycznych Niemiec. Taka Francja byłaby jedynie skromnym dodatkiem, uzupełnieniem podstawa wowego jądra „amerykanizowanej” Europy — silnych imperialistycznych Niemiec.

Polska przede wszystkim pod tym kątem widzenia musi patrzeć na działalność agentów polityki amerykańskiej we Francji. Twierdzą i ostoją niezależności i siły Francji jest francuska klasa robotnicza, skupiająca się pod sztandarami francuskiej partii komunistycznej. Walka robotników francuskich, walka ludu francuskiego, walka demokratów i patriotów francuskich krzyżuje dziś i paraliżuje plany imperialistów.

Tego faktu, mimo wytyczonych ustulowań, nie był w stanie zmienić rząd Ramadiera. Nie zmieni go również zrekonstruowana ekipa Blum — Paul Reynaud.

PARYSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE domagają się podwyższenia zarobków Nowa fala strajków we Francji

PARYŻ, 17.11 (PAP). — Zgodnie z decyzją Unii Związków Zawodowych okręgu paryskiego, w której zaprotestowano przeciwko zwykłemu dekretem rządowym, odbyło się posiedzenie Biura Unii. Biuro stwierdziło, że wprowadzone dalsze zwężki cen uniemożliwiają egzystencję pracowników i postanowiło zwołać na specjalną konferencję sekretarzy wszystkich związków zawodowych okręgu paryskiego.

Unia Paryskich Związków Zawodowych domaga się podwyższenia za-

robków w skali odpowiadającej nowym obciążeniom budżetu robotniczego.

W poniedziałek po południu zastrajkowało 30 tysięcy górników okręgów Nord i Pas de Calais. Strajk ma charakter protestacyjny przeciwko odwołaniu przez rząd sekretarza związku zawodowego górników Delfossa ze stanowiska administracyjnego w przedsiębiorstwach francuskich kopalni węgla. Należy podkreślić, że Delfoss dowiedział się o decyzji rządowej z prasy. Związek Zawodowy Górników przesłał na ręce ministra przemysłu i handlu depeszę, w której stwierdza, że decyzja rządu jest nie do przyjęcia i stanowi prowokację w stosunku do ogółu górników.

Strajk pracowników młynów paryskich rozszerza się na inne departamenty. W kilku departamentach zapowiedziano zebrań, na których mają zapadnąć decyzje o ogłoszeniu strajku. W Paryżu zamknięto pierwsze piekarnie z powodu braku maki. Zdecydowana postawa strajkujących zmusiła rząd do wycofania policji z wielkich młynów pod Paryżem w Corbeil.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Biura Wykonawczego Związku Zawodowego Metalowców Sekwany wy-

sunięto następujące żądania:

- 1) Natychmiastowa podwyżka płac o 25 proc.
 - 2) pokrycie przez dyrekcję przedsiębiorstw kosztów dojazdu do pracy.
 - 3) rewizja plac co trzy miesiące w zależności od zwężki cen i
 - 4) poszanowanie praw związkowych.
- Metalowcy rozpoczęli strajk w wielkich zakładach metalurgicznych w Vitry.

Robotnicy, zrzeszeni w chrześcijańskich związkach zawodowych, przystąpili do strajku w fabryce samochodów Simca w Nanterro.

W poniedziałek przystąpili do strajku w Paryżu pracownicy 55 kas oszczędności, którzy domagają się 11 proc. podwyżki płac.

Nauczyciele szkół powszechnych i średnich w Paryżu postanowili przystąpić do strajku, zaś decyzja przeniesienia pracy przez nauczycieli szkół wyższych i zakładów badań naukowych — zapadnie w najbliższych dniach.

Coraz bardziej na prawo Czy Blum zastąpi Ramadiera?

PARYŻ, 17.11 (TELEPRESS). — Korespondent Telepressu dowiaduje się z wiarygodnych źródeł, że obecny rząd francuski zostanie zastąpiony przez rząd koalicyjny centrowej, w którym znany przywódca antykomunistyczny, Leon Blum, zająłby stanowisko premiera.

Jedność francuskiego ruchu zawodowego niepokoi reakcję

MOSKWA, 17.11 (PAP). Organ ra dzieckich związków zawodowych „Trud” omawiając w przeglądzie międzynarodowym burzliwe zajścia, których widownią jest Francja południowa i Włochy, stwierdza, że poruszyły one do głębi opinię światową, a zwłaszcza opinię kół demokratycznych i robotniczych.

Wydarzenia te — zdaniem dziennika moskiewskiego — mają nie tylko lokalne znaczenie. Charakter ich oraz następstwa nadają im znaczenie ogólnonarodowe, a nawet — do pewnego stopnia — międzynarodowe.

Incydenty w Marsylii — pisze „Trud” — zbiegły się w czasie z nową „deklaracją programową” przewidywającej reakcji francuskiej — de Gaulle’a. Nie było to dziełem przypadku. Jedność francuskiego ruchu zawodowego niepokoi reakcję francuską. Wspólnicy de Gaulle’a na terenie Marsylii postanowili więc działać. Nastąpiło krwawe rozproszenie demonstracji robotniczej w Marsylii przez czynniki reakcyjne.

Nie jest również dziełem przypadku — pisze dalej „Trud” — że była prawnicowa prasa francuska wyraża do „próby siły”, domaga się „mocnego rządu”. Winny wywołania masakry w Marsylii — burmistrz Carlini, członek partii gaullistowskiej, wybrany został na to stanowisko głosami

socjalistów prawego skrzydła, którzy woleli połączyć się ze skrajną prawicą, aniżeli dopuścić do wyboru burmistrza — komunisty. Strzały do robotników w Marsylii, były bezpośrednim wynikiem polityki prawicy socjalistycznej.

Antyrządziecka akcja prowokacyjna we Francji Niezłęczny pretekst do rewizji w obozie repatriantów radzieckich Oburzenie w postępowych kołach francuskich

MOSKWA 17.11 (PAP). Agencja Tass donosi z Paryża: 14 listopada po południu policja francuska wbrew umowie francusko-radzieckiej o repatriacji przeprowadziła objawę i rewizję w obozie dla repatriantów radzieckich w Beau Regard pod Paryżem. Wiadomości o objawie nadano szeroki rozgłos. Została ona oficjalnie umotywowana poszukiwaniem przez policję francuską 3 nieletnich dzieci, które zamierzają odebrać matce — obywatelce radzieckiej, na żądanie ich ojca — naturalizowanego obywatela francuskiego.

15 listopada dzienniki „L’Intransi-

gent” i „France Solr” podały sensacyjną opis rewizji w obozie w Beau Regard, dokonanej przez dyrektora „Surete Nationale”, którego rzekomo nie chcieli wpuścić do obozu. Dyrektor policji postanowił wówczas, jak donosi „L’Intransigent”, użyć siły. Wszystko było w tym celu już przygotowane, 3 bataliony policji w liczbie 2 tys. ludzi, uzbrojonych w karabiny maszynowe, otoczyły oboz, 2 czolgi strzegły wejścia do obozu, a 3 dalsze oczekiwały w odległości 300 metrów od obozu, 150 policjantów wkroczyło na teren obozu, gdzie przeprowadzili szczegółową rewizję, która trwała blisko 2 godziny.

Zdarzenie to wywołało oburzenie w postępowych kołach francuskich. Koła te zdają sobie doskonale sprawę, że antyrządziecka akcja prowokacyjna, przeprowadzona przez policję, potrzebna była władzom francuskim dla odwrócenia uwagi od sytuacji wewnętrznej kraju, która cechuje pogłębienie kryzysu gospodarczego i aktywizacja czynników reakcyjnych i faszystowskich.

Holandrzy kontynuują podwójną grę — prowadzą pertraktacje i walczą przeciw Indonezji

MOSKWA, 17.11 (PAP). Rozgłosna w Jogyakarta, w przeglądnym sytuacji w Indonezji stwierdza, że agresja holenderska nie została wstrzymana. Nic nie wskazuje na to — oświadczył komentator radiowy — że pokój zapana w Indonezji. Rada Bezpieczeństwa nie czyni nic, by przeciwstawić się agresji. Holendrzy nie zrezygnowali ze swych planów zniszczenia republiki. Nowe oddziały wojsk wysłane są nadal z Holandii na front indonezyjski.

Tak np., niedawno opuścił Holandię statek „Volendam”, wiozący na swym pokładzie przeszło 2 tys. żołnierzy do Indonezji. Oznacza to, iż Holendrzy zamierzają bezkarnie kontynuować swą podwójną grę — prowadzić pertraktacje i jednocześnie w dalszym ciągu walczyć przeciw Indonezji.

Komunikat republikański podaje, że samolot holenderski ostrzeliwał z karabinów maszynowych pozycje indonezyjskie oraz ludność cywilną w pobliżu Surabai i Lamongan.

Na Jawie środkowej oddziały armii holenderskiej wdaryły się do wsi indonezyjskiej w pobliżu Konduniat. Holendrzy spalili 5 domów oraz aresztowali kilka osób.

W okolicach Semarangu Holendrzy ostrzeliwują pozycje indonezyjskie z ciężkiej artylerii.

Churchill, Byrnes i de Gaulle powinni sobie przypomnieć naukę historii oświadcza minister Wyszyński

NOWY JORK, 17.11. (Obsl. wł.). — Przemawiając na bankiecie Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński oświadczył:

Szczerze radzimy wszystkim tym, którzy chcieliby naśladować bohaterów w rodzaju Adolfa Hitlera, żeby sobie przypomnieli o marszu Napoleona na Moskwę. Radzimy tym wszystkim, czy to będzie Churchill, Byrnes czy de Gaulle, żeby nie poddawali się niebezpiecznym iluzjom, jeśli chodzi o ich plany w stosunku do Związku Radzieckiego i żeby sobie przypomnieli naukę historii.

Stwierdzając, że polityka ZSRR dąży do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa wszystkim narodom, Wyszyński oświadczył, że jego kraj żyje sobie przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim, a Stanami Zjednoczonymi.

Wyszyński złożył hołd pamięci prezydenta Roosevelta, który zapoczątkował tak owocne w skutkach wzajemne stosunki między oboma narodami i dodał, że kontynuowanie tych dobrych stosunków między ZSRR i USA również i po wojnie, byłoby najlepszą gwarancją pokoju. Mimo tego —

oświadczył Wyszyński — że stosunki te popsuły się po wojnie, wierzmy nadal w dobrą wolę i uczucia przyjaźni narodu amerykańskiego dla Związku Radzieckiego.

Wyszyński oświadczył, że zwycięstwa, jakie odniósł Związek Radziecki w ostatniej wojnie, świadczą o tym, że armia radziecka jest armią pierwszorzędą, od której wiele się można nauczyć. Awanturnicy wojenni, którzy tak lubią wdierać się w terytoria innych narodów z nożem w rękę, lepiej zrobią, kiedy sobie o tym przypomną.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJRĘCIA W M.S.Z.

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 17 bm. przedstawiciela politycznego Austrii w Warszawie p. Wilhelma Engertha.

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 17 bm. posła Szwecji w Warszawie p. Claes Westringa.

Dziennikarstwo polskie we wspólnym szeregu z całym światem pracy

Dnia 16 listopada br. rozpoczął się w Szczecinie 3-dniowy Kongres Dziennikarstwa Polskiego, poprzedzony jednodniowymi obradami Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Dziennikarzy R.P.

Na zjazd przybyli delegaci poszczególnych związków dziennikarzy z całego kraju w liczbie ponad 100 osób. Obrady zajął wiceprezes Zw. Główny red. Krzypkowski. Na wstępie złożył on hołd pamięci zmarłego prezesa s.p. red. Wasowskiego. Zgromadzeni uczcili Jego pamięć 1-minutową ciszą.

Po przemówieniach powitalnych nastąpiło odczytanie depeszy, nadesłanej na zjazd od min. żegluga Rapackiego i od dyr. Biura Kontrolny Prasy Zabłudowskiego. Zebrani wysłali telegram do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta i do Zarządu Zw. Zaw. Dziennikarzy Radzieckich.

Zjazd przyjął jednomyślnie szereg uchwał.

„Delegaci Zw. Zaw. Dziennikarzy R.P.” zebrani na Ogólnokrajowym Zjeździe w Szczecinie stwierdzają, że dziennikarstwo polskie stoi w jednym szeregu z całym polskim światem pracy.

Dziennikarze polscy mają pełną świadomość swej doniosłej roli społecznej i wynikających stąd obowiązków wobec Państwa. Ta doniosła rola wyraża się w walce o pokój i postęp, pogłębień świadomości społecznej i mobilizowaniu wysiłku świata pracy w czynnym współdziałaniu przy rozwiązywaniu aktualnych zagadnień, w walce z plotką, z ciemnotą i malkontentem, w budzeniu czujności opinii społecznej wobec wszelkich niedomagań życia społecznego w szybkim, wszechstronnej i rzetelnej informacji, nacechowanej troską o interesy obywateli i Państwa. Zrzeszonego dziennikarstwa polskiego uczyni wszystko, by z obowiązków swych wywiązać się jak najlepiej.”

Po uchwaleniu absolutorium dla ustępującego zarządu dokonano wyboru nowych władz.

Do Komitetu Wykonawczego weszli kol. kol.: Borowski, Dąbrowski, Dzendzel, Karaczewski, Kowalczyk, Kowalewski, Krzypkowski, Lukrec, Makulski, Praga, Strzelecki, Smigiełski, Weber, Zaremba i Atlas.

Do Komisji Rewizyjnej kol. kol.: Beylinówna, Drozdowicz, Dziekoński, Kafel i Wagner. Ponadto wybrano sąd koleżeńcki.

Premier Cyrankiewicz przemawiał w Kamiennej Górze

Kamienna Góra, poważny ośrodek przemysłu Inyarskiego na Dolnym Śląsku, gościła w niedzielę Premiera Rządu i generalnego sekretarza CKW PPS Józefa Cyrankiewicza.

W czasie swego pobytu Premier Cyrankiewicz dokonał aktu odsłonięcia pomnika — mauzoleum więźniów obozu koncentracyjnego w Kamiennej Górze, wygłaszając krótkie przemówienie, w którym wezwał obywateli, by nigdy nie zapomnieli o barbarzyństwach hitlerowskiego faszystwu.

Premier Cyrankiewicz obecny był ponadto na nadzwyczajnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, która nadała dostojnemu gościowi honorowe obywatelstwo Kamiennej Góry.

Walny Zjazd Zw. Zaw. Literatów we Wrocławiu

Dnia 17 listopada br. otwarty został we Wrocławiu III Walny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich W uroczystości otwarcia udział wzięli m. in.: minister kultury i sztuki S. Dybowski, wojewoda dolnośląski, mgr. Piaskowski, dyrektor departamentu literatury E. H. Michalski, rektor uniwersytetu wrocławskiego, prof. Kulczyński, sekretarz KCZZ W. Sokorski.

Przewodniczącym obrad wybrany został Jarosław Iwaszkiewicz, otwarcia Zjazdu dokonał minister kultury i sztuki S. Dybowski, który powitał Zjazd w imieniu Rządu R. P.

Z kolei przemawiał wojewoda, mgr. Piaskowski, podkreślając znaczenie, jakie ma zwolanie Zjazdu we Wrocławiu, dla zbliżenia się literatów z zagadnieniami życia artystycznego i gospodarczego Ziemi Odzyskanych.

Następnie krótkie przemówienia powitalne wygłosił: rektor Kulczyński, prezes P. Perkowski, prezes K. Wroczyński, dyrektor Jastrzębski, prezes Wieczorkiewicz, p. Dora Gabe, A. C. Nor, dyr. M. Rusinek i inni.

W dalszym ciągu obrad dyrektor departamentu literatury, E. H. Michalski wygłosił krótki referat na temat sytuacji zawodowej pisarza oraz programu współpracy Ministerstwa ze Związkiem Zawodowym Literatów.

W części popołudniowej obrad sekretarz generalny Związku J. Żuławski wygłosił sprawozdanie z działalności Zw. Zaw. Literatów Polskich.

ULICA PULAWSKA 39

codziennie o godzinie 18 min. 30, w niedziele dwa przedstawienia o godz. 14.15 i 18.30

Wesele Figara

Komedia w 5 aktach Beaumarchais

Udział biorą: Górska, Godlewska, Zahorska, Bogucki, Damięcki, Fijewski, Fertner, Mielczarek, Mroziński, skulski.

Orkiestra, Chór i Balet

Po przedstawieniu specjalne autobusy oczekują publiczność przed teatrem NOWYM i odwożą w kierunku Żoliborza i Pragi

3392-Z

Inż. BENIS GRYNGLAS

Działacz społeczny, b. prezes organizacji Szerzenia Oświaty wśród Młodzieży, bojownik o lepsze jutro, zginął w wieku lat 40 jako więzień polityczny z rąk hitlerowskich w Pałmirach, w czerwcu 1940 r.

Przewiezienie drogi nam zw lok z Cmentarza Wojskowego do grobu rodzinnego na cmentarz przy ul. Okopowej odbędzie się w środę dn. 19 listopada 1947 r. o godz. 12 o czym zawiadamia w ciężkiej żalobie pogrążona

żona, córka (nieobecna) siostrzenica, siostrzeńcy i bratanek

Gen. Trufanow o celach radzieckiej polityki w Niemczech

BERLIN, 17.11 (TELEPRESS). — Przemawiając w imieniu sowieckiej administracji Niemiec, generał Trufanow oświadczył na odbywającym się w Mecklenburgu kongresie antyfaszystowskiego bloku, że celem radzieckiej polityki jest utworzenie zjednoczonych demokratycznych Niemiec.

Wydajność pracy centralnym zagadnieniem Ruchu przodowników rękojmą naszej przyszłości

Przypomnijmy na początku pewną starą prawdę:
Praca jest jedynym źródłem bogactwa narodów. Z pracy społeczeństwo czerpie środki na zaspokojenie swoich bieżących potrzeb, pracą też tworzy swoją przyszłość. Bogactwa narodów składają się z minionej pracy, zaklętej w miastach i wsiach, w polach i stadach, w zakładach pracy i środkach komunikacji.
Przypominamy tę starą prawdę nie dla morału i nie po to, by uprzytomnić komuś znaczenie pracy w ogóle. Czynimy to w tym celu, aby przypominąć znaczenie wydajności pracy. Wskutek zbiegu wydarzeń historycznych, sprawa wydajności pracy jest obecnie centralnym zagadnieniem całej naszej teraźniejszości i przyszłości.

ELEMENTY NASZEJ EKONOMIKI

Na czym polegają szczególne cechy naszej obecnej sytuacji?

1 Po pierwsze: po sześćdziesięciu latach kresie wojny i okupacji straciliśmy wielką część naszego majątku narodowego. Wprawdzie nasz majątek narodowy powiększył się zasobami Ziemi Odzyskanych, ale wobec tego, że ziemi te są nie mniej zniszczone od ziem dawnych, zmuszeni jesteśmy do odbudowy znacznie większej ilości zniszczeń wojennych.

2 Po drugie: musimy nie tylko naprawić olbrzymie zniszczenia, ale wiele z tego co ocalało przebudować i rozbudować. Musimy zmodernizować nasz przemysł i zbudować cały szereg nowych, nie istniejących dawniej gałęzi przemysłu. Jest to elementarna konieczność. Bez stworzenia nowych wytwórni nie zdamy sobie radę z odbudowaniem zniszczeń wojennych.

3 Po trzecie: możemy liczyć prawie wyłącznie na własne siły. Nie możemy liczyć na obcą pracę, wcieloną w gotowe maszyny i urządzenia techniczne, sprowadzane z zagranicy. Wiemy aż nadto dobrze, że za obcą pomoc, która w danej sytuacji mogłaby pochodzić przede wszystkim z USA, musielibyśmy zapłacić suwerennością gospodarczą i nawet polityczną. Ponieważ na to nie pójdziemy, liczymy tylko na siebie i na rezultaty współpracy z krajami demokracji ludowej i ze Związkiem Radzieckim.

Olbrzymia skala stojących przed nami zadań określa zarazem nasze potrzeby w dziedzinie wydajności pracy. Ponieważ wojna odrzuciła nas gospodarczo wstecz, musimy odrobić w najkrótszym czasie zniszczenia wojenne i stracone lata. Dlatego nie wystarczy osiągnięcie przedwojennego poziomu wydajności pracy.

WYDAJNOŚĆ NIŻSZA OD PRZEDWOJENNEJ

Dotychczas jednak pracujemy nie wydajniej lecz gorzej, niż przed wojną.

Na spadek wydajności pracy złożyło się wiele przyczyn. Straciłszy niezmiernie cenne kadry wykwalifikowanych i wysokokwalifikowanych pracowników. Zniszczenia i zaniedbania okresu wojennego obniżyły wydajność naszych zakładów pracy i stan techniczny aparatu wytwórczego przez myślenie. Masy pracujące były na skutek cierpień wojennych wyniszczone fizycznie. Niemałą rolę odegrały również moralne następstwa wojny: przyzwyczajenie do „kiwania” Niemców, do uchylania się od pracy, do mniejszego wysiłku; pewne elementy przeniosły ten stosunek do pracy do unarodowionych zakładów: w związku z tym spadła dyscyplina pracy.

Uwzględniając te czynniki wprowadzono u nas w przemyśle niższe niż przed wojną normy. Nie od razu też zostały znalezione właściwe formy za chęty do powiększenia wydajności pracy. System plac jest dopiero od niedawna przebudowywany stosownie do tego zadania.

W tych warunkach jest faktem, że wydajność pracy w całym naszym przemyśle jest jeszcze obecnie niższa od przedwojennej. W przodującym u nas przemyśle węglowym wydajność ta wynosi obecnie około 75%

przedwojennej. Brak danych nie pozwala również dokładnie ocenić wydajności pracy w innych gałęziach produkcji. Nie popełnimy jednak błędów, jeżeli przyjmemy, że i w innych gałęziach wydajność wynosi również przeciętnie najwyżej 75% przedwojennej. Wiadomo wprawdzie, że w niektórych branżach poszczególnych gałęzi przemysłu (np. metalowego, włókienniczego i in.) osiągnięty został wyższy stopień wydajności. Ale w innych wydajność jest poniżej wspomnianych 75%.

Ten stan rzeczy jest wynikiem poważnego postępu. W punkcie wyjścia, w chwili uruchamiania przemysłu w 1945 roku, wydajność była o przeszło połowę mniejsza od przedwojennej. Obecny poziom jest rezultatem 2,5 lat wyteżonej pracy nad odbudową przemysłu i jego częściową moder-

nizacją oraz właściwą organizacją produkcji i pracy.

WSPÓŁZAWODNICTWO - DŹWIGNIĄ ROZWOJU

Przełomowym momentem w rozwoju wydajności pracy był początek masowego ruchu współzawodnictwa pracy w ciągu tego roku. Inicjatywa górnika Wincentego Pstrawskiego, podchwyczona w krótkim czasie przez dziesiątki tysięcy robotników w całym kraju, ma właśnie dlatego niezmiernie doniosłe znaczenie, że rozpoczęła nową kartę w rozwoju wydajności pracy. Podniesienie wydajności pracy jest bowiem celem i sensem ruchu przodowników pracy w naszym przemyśle.

Wyniki współzawodnictwa pracy są już widoczne. We wrześniu, jako pierwszym miesiącu współzawodnic-

stwa pomiędzy górnikiem a włóknikiem nastąpił w przemyśle węglowym wzrost wydajności o 5% w porównaniu z czerwcem br., a w przemyśle włókienniczym o 7,8% w porównaniu z czerwcem br. Są to pierwsze kroki. Nie ulega wątpliwości, że z biegiem czasu, w miarę wciągania do ruchu przodowników nowych zastępów robotniczych, uzyskamy dalszy przyrost wydajności.

W przemyśle włókienniczym niezmiernie wielkie znaczenie posiada ruch wielowarsztatowców. W przechodzeniu masy podstawowych pracowników na obsługę większej ilości krosien i wrzecion widzimy jedyną drogę do osiągnięcia przedwojennej wydajności pracy, a następnie do przekroczenia tego poziomu.

Mamy obecnie wszystkie warunki dla dalszego rozwoju ruchu współzawo-

dnictwa i dla podnoszenia wydajności pracy. Sprzyja temu przede wszystkim postawa klasy robotniczej, która uświadomiła sobie iż pracując wydajnie tym samym wzmacnia fundamenty naszego państwa ludowego. Sprzyja polepszenie aprowizacji mas pracujących, sprzyja doskonaleniu systemu plac i wzrost realnej wartości zarobków w rezultacie zdlawienia spekulacji i obniżki cen.

ZALICZKA, KTÓRĄ NALEŻY SPŁACIĆ

Place robotce w ostatnich kilku miesiącach wznosiły się, niż wydajność pracy, choć normalna kolejność powinna być odwrotna. Podniesienie zarobków było zatem swego rodzaju zaliczką udzieloną przez społeczeństwo klasie robotniczej na poczet przyszłego wzrostu wydajności pracy.

Tak też zrozumieli tę sprawę uczestnicy współzawodnictwa, którzy zwiększoną wydajnością spłacają swój dług wobec narodu i państwa.

Od dobrej organizacji ruchu przodowników pracy zależy, aby ta zaliczka była jak najprędzej pokryta i aby w przyszłości wzrost wydajności stale szedł w parze ze wzrostem plac zarobkowych.

Tylko na tej drodze jest możliwe pokonanie istniejących trudności i rozwiązanie wielkich zadań, jakie szczególna sytuacja dziejowa postawiła przed naszym krajem. Nasz ustrój społeczno-gospodarczy i nasza gospodarka planowa stwarzają olbrzymie dodatkowe rezerwy, które wespół z wysoką wydajnością umożliwiają nam szybki marsz ku lepszej przyszłości.

Aleksander Szpakowicz

Francuska klasa robotnicza w przededniu rozstrzygnięć

PARYŻ, w listopadzie 1947 r.

Generalna Konfederacja Pracy zwraca się w manifestie, wydrukowanym w 10 milionach egzemplarzy, do całej klasy robotniczej Francji, aby wypowiedziała swe zdanie w sprawie skutecznych środków walki o minimum egzystencji i automatyczną rewizję plac co trzy miesiące, celem wstrzymania zwykłej cen, o polepszenie aprowizacji. Narady odbędą się we wszystkich fabrykach i osiedlach Francji do 15 grudnia tego roku, po czym 19 tego miesiąca zbierze się Krajowy Komitet Konfederacyjny, najwyższa władza CGT poza Kongresem, aby powziąć decyzję w zgodzie z opinią, wyrażoną przez ogół pracujących.

Taka jest treść uchwał, powziętych przez to ciało kierownicze na 2-dniowej sesji, zakończonej 18 listopada.

Generalna Konfederacja Pracy apeluje do gotowości bojowej milionowych mas robotniczych Francji, przechodzących do kontrofensywy.

Rzecz zrozumiała, że CGT, która jest organizacją jednolitego frontu francuskiej klasy robotniczej, ściga na siebie ataki reakcji francuskiej i międzynarodowej.

Atak na CGT ma charakter koncentryczny. Kierunek ataku pozwala wyśledzić pozycje różnorodnych przeciwników. Przyjrzyjmy im się po kolei.

LAMISTRAJKI Z AMERYKI DZIAŁAJĄ WE FRANCJI

Od niejakiego czasu działa w Paryżu ekspozytura American Federation of Labour z Irvingiem Hrownem na czele. Ten wysłannik amerykańskiej organizacji zawodowej, po siadającej smutną tradycję łapania strajków i współpracy z trumistami, działa otwarcie, przy użyciu brzęczącego argumentu dolarowego w kierunku wywołania rozłamu w CGT. Zamanifestował on ostatnio swe istnienie w czasie strajku pracowników metra, inspirując autonomiczny związek maszynistów, który do CGT nie należy, w celu dokonania wyrwy w potężnej centrali robotniczej. Wiemy, że próby owe spełzy na niczym. Temu agentowi trustów amerykańskich przybywa obecnie w sukurs inny działacz „robotniczy”, członek CIO — James B. Carey. Rozwijają oni swą akcję z bogostawieństwem przedstawiciela najbardziej jadowitej odmiany reakcjonistów amerykańskich, ostawionego prowokatora wojennego, byłego ambasadora Bullitta, który pisał niedawno w „Life”. „Nie ma zadania bardziej żywotnego dla przyszłości Francji, jak wyrzucenie komunistów z sekretariatu GGT”.

Z działalnością tą zbiega się akcja pewnych francuskich czynników oficjalnych. Jak stwierdził generalny sekretarz GGT Frachon we francuskim Prezydium Rady Ministrów istnieje specjalna komórka, której przeznaczeniem jest organizowanie walki z CGT; na jednym z pierwszych zebrań autonomicznego związku maszynistów metra, miał być obecny członek gabinetu ministra Mocha, Macari; ustalono wówczas zasady działalności tej organizacji „rozłamowej”. Analogiczny związek istnieje w pośród pocztowców; powstał on w zeszłym roku w wyniku strajku, wywołanego wbrew dyrektywom CGT. Inny narodził się w podobnych okolicznościach w fabryce Renault; obecnie meneryzy usiłują wtargnąć na teren kolejarski.

Jednakże z całą pewnością stwierdzić wypada, że organizacje te są mało liczne i ich wpływy ograniczone. Najpoważniejsza spośród nich federacja

pocztowców ma liczyć, według źródeł jej przychylnych 15.000 członków, podczas gdy analogiczna organizacja CGT skupia 100 tysięcy!

Rzecz uderzająca: to szczuple grono rekrutuje się przede wszystkim spośród najlepiej płatnych zawodów albo kategorii, które potrafiły drogą ekskluzywnej organizacji korporacyjnej wytworzyć rodzaj przywileju dla swych członków; nie brak wśród nich działaczy zawodowych, którzy wespół pracowali z Niemcami, są rodzajem sio-

rumpowanej arystokracji robotniczej. Spośród innych organizacji, które działają poza CGT wymieńmy CF TC, związki chrześcijańskie, posiadające swą określoną klientelę; ich drogi rozchodzą się często z drogami CGT, ale są one pozbawione dynamiki i ich niewielkie wpływy posiadają we Francji granice, której nigdy nie przekroczą. Na koniec tzw. Narodowa Konfederacja Pracy sztab bez armii ofiarowuje swój towar w opakowaniu anarzystycznym, lecz nie znaj-

duje nabywców ani wśród naiwnych robotników ani wśród poważniejszych impresariów reakcji.

Tak wyglądają pozycje przeciwnika na zewnątrz Generalnej Konfederacji Pracy.

Jednakże atak przygotowuje się również od wewnątrz.

KOMUNISCI KIEROWALI ORGANIZACJĄ ZAWODOWĄ W CZASIE OKUPACJI

8 i 9 listopada odbyła w Paryżu szkląd grupa działaczy związkowych, skupiająca się wokół tygodnika „Force Ouvrière”, pisma założonego po wyzwoleniu przez Leona Jouhaux, jednego z dwóch sekretarzy generalnych CGT. Co to za grupa? Przed rokiem 1936 istniały we Francji dwie organizacje zawodowe; jedna bardziej liczna pod wpływami socjalistów, druga mniej liczna kontrolowana przez komunistów. Z inicjatyw tych ostatnich w roku 1936 nastąpiło zjednoczenie francuskiego ruchu zawodowego w ramach jednolitej CGT. Przyszła wojna i kapitulacja. Komunisty francuscy mogą się poszczycić niezaprzeczonego faktu, że w tych ciężkich latach oni to odbudowali w podziemiu i utrzymali aż do wyzwolenia organizację zawodową, która z ukrycia kierowała ruchem strajkowym i akcjami robotników, godzącymi w okupanta, podczas gdy inni działacze w rodzaju Bellina czy Froidevala, wysługiwali się Petainowi. Benedykt Frachon był jednym z najaktywniejszych członków sztabu, przygotowującego w nielegalności plan powstania narodowego. Po

wyzwoleniu stał się sekretarzem generalnym odrodzonej organizacji, ale stanowisko drugiego sekretarza generalnego ofiarowano Leonowi Jouhaux, po jego powrocie z obozu niemieckiego Rzeczą naturalną, że w powojennej CGT, która zachowała jedność, dawny stosunek sił uległ odwróceniu: komunisty zdobyli sobie gromną popularność i przeważające wpływy, działacze zbliznieni do socjalistów — znaleźli się w mniejszości. To oni właśnie odbyli w początkach listopada konferencję, zorganizowaną przez tygodnik „Force Ouvrière”. Uchwały konferencji sprzeczają się do zadania ograniczenia wpływu komunistów w CGT pod znany już nam skądinąd pretekstem „odpolitycznienia” ruchu zawodowego i do domagania się przedstawicieli w ciałach kierowniczych na zasadzie proporcjonalnej. „Mniejszościowcy” strzegą się jednak od zagrożenia rozłamem, gdyż jak pisał jeden z dzienników prawicowych w przededniu konferencji: „Zwolennicy „Force Ouvrière” nie popełnią błędów wycofania się CGT, by pozostawić miejsce swym kolegom z partii komunistycznej”. Leon Jouhaux oświadczył, że wyklucza wszelką myśl rozłamu.

PROWICA SOCJALISTYCZNA POPIERA PLAN MARSHALLA

Ponadto konferencja „mniejszościowców” zajęła pozycję w jeszcze jednej zasadniczej kwestii: wypowie działa się ona za planem Marshalla, co prawda z zastrzeżeniem, że w ni czym nie uszczupli on niepodległości Francji.

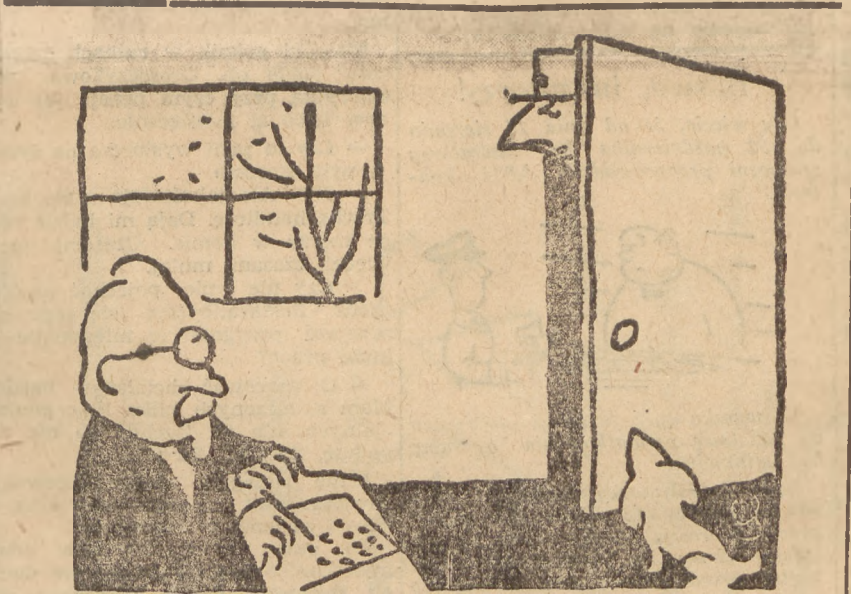
W takiej sytuacji rozpoczął obrady Komitet Konfederacyjny Generalnej Konfederacji Pracy. Dokładny przebieg jego obrad znają już czytelnicy z depezy. Zreasumujemy wyniki. Rezolucja, zgłoszona przez przedstawiciela większości, Le Bruna i projekt manifestu do klasy robotniczej komunisty Arracharda przyjęte zostały 832 mandatami przeciw 101! Mandaty te reprezentują federacje poszczególnych zawodów w skali krajowej i lokalne unie związków zawodowych w granicach departamentu. Daje to pojęcie o przynajmniej przewadze „większościowców” w dzisiejszej CGT.

Uchwalona rezolucja odrzuca „jednostronne orientowanie się na pomoc zagranicy” i domaga się wprowadzenia w życie układów, podpisanych CGT i Związkiem Pracodawców Francuskich, żąda ustalenia nowego minimum egzystencji na 10.800 franków (wobec dotychczasowych 8.000 franków), wypłacenia stosownych za liczek i wprowadzenia zasady periodycznej rewizji plac co trzy miesiące.

Ale nadto, dla odparcia zamachu na jej spójność i celną przejścia do ofensywy, celem osiągnięcia postawionych sobie zadań, Generalna Konfederacja Pracy rozwija inicjatywę bez precedensową: odnosi się bezpośrednio do dziesiątków milionów pracujących, do klasy robotniczej Francji o wypowie dzień przez nią swego zdania przed powzięciem ostatecznych decyzji. Wyzwa je również do zwalczania rozłamowców i do tworzenia wszędzie, w fabrykach Komitetów Obrony Republiki.

Hasło mobilizacji skierowane zostało do francuskiej klasy robotniczej i do niej należy odpowiedź. Kto zna jej entuzjizm i dojrzałość, wierzy, że nie zawiedzie ona ani nadziei, które pokłada w niej demokracja francuska, ani nadziei, jakie wiąże z jej siłą oporu wszyscy ludzie, milujący po kój w chwili, gdy wkracamy w jeden z ważniejszych etapów walki o jej go utwierdzenie.

Mieczysław Bibrowski



Ramadier przygotowuje miejsce dla de Gaulle'a: „Chwileczkę cierpliwości, ja zaraz stąd odejdę...”

STUDENCI POLSCY

przeciw imperializmowi w sojuszu z demokracjami świata

Z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studentów odbyła się w sali Polskiego Radia uroczysta Akademia z udziałem wiceministra oświaty Krassowskiej, rektora Uniwersytetu Warszawskiego Czubańskiego, rektora Politechniki Warszawskiej i licznych rzesz młodzieży akademickiej.

Po otwarciu akademii przez przedstawiciela Kom. Koordynacyjnego Org. Studentekich, zebranych przywitał wiceminister Krassowska, która powiedziała między in.:

Dzisiejszy Międzynarodowy Dzień Studenta jest dniem zacieśnienia wspólnoty w imię walki z imperializmem i podżegaczami wojennymi. Związek Studentów stał się jednym z elementów w walce o pokój światowy. Imperializm rozpoczął ofensywę. W stosunku do nas przejawia się to w kwestionowaniu naszych granic zschodnich, w odmawianiu nam pomocy materialnej. Zdawało by się, że grozi nam wojna. Jednakże w przeciwnieństwie do ubiegłej wojny, dziś gromadzą się siły pokoju, siły skupione wokół ZSRR. Powstaje wielka siła walcząca o pokój.

Z kolei zabrał głos członek Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów — poseł na Sejm — tow. Z. Wróblewski, który stwierdził m. in.:

ZRYWAJĄC WSTECZNĄ TEORIĘ „APOLITYCZNOŚCI” RUCHU STUDENCKIEGO, REPREZENTAN-

CI DWOCH I POŁ MILIONA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ Z CAŁEGO ŚWIATA STWIERDZIŁI, ŻE ORGANIZACJE STUDENCKIE WINNY ROBUZDZAĆ ZAINTERESOWANIE I UDZIAŁ STUDENTÓW W ŻYCIU POLITYCZNYM KRAJU.

Zrywając z elitaryzmem wyższego szkolnictwa M. Z. S. UWAGA, ŻE PRAWO WYŻSZEGO, PODOBNIEM JAK ŚREDNIEGO WYKSZTAŁCENIA, WINNO PRZYŚLUGIWAĆ SZEROKIM MASEM MŁODZIEŻY.

Omawiając następnie zadania stojące przed polskim ruchem studenckim tow. Z. Wróblewski stwierdza:

- 1** polski ruch akademicki winien być częścią postępowego ruchu młodzieżowego, częścią całego obrotu demokracji polskiej,
- 2** działanie ogólnie - studenckich stowarzyszeń opierać się musi na zasadzie aktywnego współdziałania z władzą ludową,
- 3** z szeregu naszych wyzwolonych ni być winni ci, którzy nie wahają się nadużywać uczuć patriotycznych i religijnych młodzieży w imię obcych interesów.

MY, STUDENCI POLSCY JESTEŚMY PRZECIW IMPERIALIZMOWI PRZECI W SZYBKIEM DLA TEGO, ŻE TAK NAM DYKTUJE NASZ INTERES NARODOWY — polska racja stanu, zawsze będzie-

my przeciw tym, którzy kwestionują nasze granice na Odrze, Nysie i Bałtyku, przeciw tym, którzy popierają koszmarną politykę zniszczenia — odbudowę Niemiec.

Nie jest sprawą przypadkową, że w tegorocznym haśle Międzynarodowego Dnia Studenta znalazła się sprawa demokracji wyższego szkolnictwa.

U nas w Polsce zarówno utworzenie lat wstępnych przy wyższych zakładach naukowych, jak i kursy przygotowawcze, miały na celu umożliwienie dostępu do uniwersytetu młodzieży robotniczej i chłopskiej.

W dniach od 16 do 23 listopada Komitet Koordynacyjny Polskich Organizacji Studenckich organizuje zbiórkę, z której dochód, w myśl postanowienia M. Z. S., całkowicie przeznaczony będzie na potrzeby studentów polskich. Jako młodzieży kraju zniszczonego przez wojnę, Prezydium Komitetu Koordynacyjnego postanowiło 10 proc. funduszu zbiórkowego wpłacić do kasy M. Z. S. na zaspokojenie potrzeb studentów innych krajów, przede wszystkim BOHATERSKIEJ MŁODZIEŻY HISPANII REPUBLIKANSKIEJ, GRECJI, INDONEZJI, WJETNAMU I CHIN.

Po referacie tow. Wróblewskiego, odczytano rezolucję. Następnie odbyła się uroczysta część artystyczna.

z notatnika WARSZAWY

Czas o nich pomyśleć

Stalo się już u nas zwyczajem, pewnego rodzaju prawem, wysuwanie w różnym trybie zarządów i komisjach w szczególności odcinkach, podkreślanie i podawanie do wiadomości publicznej ich zasług. Jest to zwyczaj młody „powojenny” niemniej jednak z wielką bardzo uwagą pożyteczny. Wyróżnienie stanowi pewnego rodzaju przykład dla współpracowników wyróżnionego, a dla niego samego jest wyrazem uznania zasług.

Zdarza się jednak, że ludzie zastępujący na wyróżnienie, ludzie, którzy w dzieło odbudowy kraju, czy swojemu odcinkowi pracy włożyli ogromny wysiłek, pozostają w cieniu. Do takich należy zastępca magazyniera centralnego magazynu MZK TOW. DĄBROWSKI.

Tow. Dąbrowski obejmując pracę zastąpił magazyn w stanie zupełnego bezładu. Wiele cennego materiału marnowało się, gdyż nikt nie wiedział o jego istnieniu. Wiele materiału padło ofiarą szabru i kradzieży.

Zdarzało by się, że w tych warunkach każdemu „rece opadną”. A jeżeli nawet ktoś podejmie się doprowadzenia magazynu do porządku, to będzie musiał stracić na to najmniej rok czasu.

Tow. Dąbrowski nie zraził się trudnościami — nie zraził się tym, że pewne elementy, którym tego rodzaju gorliwość była nie na rękę, posuwali się nawet do grobów.

Tow. Dąbrowski zaciągnął zęby, zaczął rękawy i w trudnych, przykre warunkach zabrał się do roboty. Zorganizował robotę i wykonał w rekordowym czasie. Po upływie dwóch miesięcy magazyn był już kompletnie uporządkowany. Tow. Dąbrowski swoją ofiarę pracy i uporem uratował cenny materiał, który niszczal w zapomnieniu, uratował dla MZK i dla odbudowującego się kraju dziesiątki tysięcy złotych. I w tym jego główna zasługa.

Nie wiemy, czy MZK oceniło należycie zasługi tow. Dąbrowskiego. Mam jednak nadzieję, że jeżeli nie uczy się tego, to w najbliższym czasie zwróci na niego uwagę. Na niego i wielu jemu podobnych, bo wierzę, że i w MZK i w innych instytucjach jest wielu takich cichych ofiarnych i mało koim znanych pracowników.

Zmniejszamy administrację — Uspawniamy produkcję

Warszawskie Zakłady Garbarskie na nowej drodze

Skóra! Słowo to jeszcze ciągle elektryzuje. Związcza w okresie jesienno-zimowych slot, gdy co wieczór ustawiamy przemoknięte buty w pobliżu pieca, a co rano budzimy się z niepokojem „czy aby wyschły?”. Dlatego też interesuje nas wszystko co dotyczy przemysłu skórzanego. Bo od tego jak on funkcjonuje, zależy czy będziemy mieli dostateczną ilość obuwia, czy obuwie to będzie mocne, z dobrego materiału no i naturalnie dostępne dla naszej kieszeni. Słowem, czy będziemy mieli dosyć skóry.

A przemysł skórzany przeżył w ostatnich czasach poważne zmiany. Reorganizację od podstaw. Na czym ona polega?

Dotychczas organizacja w grubszych zarysach przedstawiała się jak następuje. Centralnemu Zarządowi Przemysłu Skórzanego podlegało Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego okręgu warszawskiego i białostockiego (przy ul. Reja 7) a temu z kolei podlegało 9 fabryk. Każda z fabryk posiadała własną administrację, dyrektora technicznego i administracyjnego, buchalterię i niezliczoną ilość urzędników.

ZNACZNIE SPRAWNIEJ

Warszawskie Zakłady Garbarskie mimo, że zarządzają bezpośrednio większą ilością fabryk niż Zjednoczenie (w skład weszło jeszcze trzy garbarnie lubelskie) pracują znacznie sprawniej, co ostatnio odbija się na produkcji i jakości towaru.

W październiku, tzn. już po reorganizacji Zakłady wykonały plan w 125% przy czym niektóre fabryki osiągnęły nawet 175%.

Na pierwsze miejsce wybija się tu w dziedzinie skór chromowych Państwowa F-ka Garbarska Nr 1, pod sprężystym kierownictwem jednego z najlepszych w kraju fachowców w tej dziedzinie ob. Romana Dobosza. Fabryka ta wyprodukowała w ub.

12 GARBARNI

Reorganizacja poszła po linii zmniejszenia do minimum administracji w poszczególnych zakładach i usprawnienia pracy. Przy CZPS utworzyły się dyrekcje branżowe, które mają pod sobą przedsiębiorstwa.

Na miejsce dawnego Zjednoczenia powstało przedsiębiorstwo pod nazwą

Co wpłynęło na skrócenie linii Nr 17

W związku z licznymi zarzutami z powodu skrócenia linii tramwajowej Nr 17 do Placu Teatralnego, MZK wyjasnia iż na decyzję tę wpłynęły następujące względy:

- 1 Nowe połączenia uruchomionych linii 15 i 27 są krótsze dają więcej możliwości przesiadania na inne kierunki: z „15” na Plac Żelaznej Bramy — na „11”, „16” i specjalnie uruchomioną z Placu Żel. Bramy linię „18”, dalej z „27” na rogu Okopowej połączenie z linią „10” i „8”, na rogu Miłnarskiej i Wojskiej z liniami „11”, „16”, „20”, „21” i „22”.
- 2 Dla lepszej obsługi Uniwersytetu i okolic utrzymano linię „17” do Placu Teatralnego.
- 3 Stan torów na ulicy Miodowej jest bardzo zły i wymaga wymiany, na co nie ma środków i co nie jest zgodne z planami BOS-u.

Brawo, lustratorzy!

Czy wiecie, że od dnia 15 sierpnia do 31 października br. lustratorzy społeczni przeprowadzili 2,894 kontrole.



W wyniku tych lustracji podwyższono podstawę opodatkowania o sumę 559 milionów.

Sprytni lustratorzy wykryli w tym samym czasie 142 „nieujawnionych” przedsiębiorców, którzy prowadzili nielegalne firmy. Po „ujawnieniu” dyskretni przedsiębiorcy zostali opodatkowani sumą 29 milionów złotych.

A więc w sumie przeszło pół miliarda. Brawo, lustratorzy!

Osiągnięcia w „Perunie” i braku u „Manna”

RZZ przeprowadza kontrolę zakładów pracy

Inspektorzy referatu ekonomicznego RZZ przeprowadzili w początkach listopada szereg lustracji w fabrykach przemysłu metalowego i chemicznego.

W czasie kontroli przeprowadzonej w fabryce narzędzi chirurgicznych „Mann”, stwierdzono, że w zakładzie tym zdarzają się niedociągnięcia, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i bezpieczeństwa i higieny pracy. Robotnicy nie otrzymują ubrań roboczych i ochronnych oraz obuwia ochronnego, organizacja stołówki fabrycznej pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Nie dopisuje w fabryce kierownictwo kalkulacji i szef produkcji. Nieodpowiednie rozplanowanie pracy powoduje postoje i wpływa niekorzystnie na tempo produkcji. Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w fabryce przemysłu chemicznego „Perun”. Fabryka ta, produkująca tlen i acetylen oraz palniki do spawania i zawory, pracując na ogół dobrze. Plan pracy na rok 1947 został wykonany z 15-procentową nadwyżką. Akcja oszczędnościowa w fabryce dała dobre rezultaty. Dzięki wyremontowaniu własnymi siłami siedmiu rewolwerówek, frezarek, wiertarki i automatu, zaoszczędzono 200 tysięcy zł. Osiągnięto również pewne oszczędności na materiałach i zebrano 5 ton złomu metalowego.

Dzięki pomysłowi ob. Latochy, który usprawnił sposób produkcji rakoczek do palników, zaoszczędzono 43 tys. zł na robociznie. Dobrze również układa się współpraca między kolumnami PPR (75 członków) i PPS (54 członków).

Są jednak niedociągnięcia. Robotnicy nie otrzymują ubrań roboczych i ochronnych oraz obuwia ochronnego. Dostawa surowca także niedopisuje. (kg)

Radio

WTOREK, 18 listopada 1947 r.
6.15 Wład. poran. 12.15 Muz. 12.20 Z mikrofonu po kraju! rep. 12.30 Aud. rozryw. 16.00 Dzień. pop.uda. 16.30 Aud. Tow. Przyjaciół Młodzieży Wyz. Szkół. 16.35 Wśród ruin Forum Romanum! aud. dla dzieci. 16.55 Pelen ładunek tranu! słuch. 17.40 Geog. Muzy. — aud. w oprac. Miecz. Drobnera. 18.00 R. U. L. „Budulec nasz życia” wykt. doc. dr. Bol. Skarżynskiego. 19.00 Aud. dla świata prac. 19.15 Aud. dla wsi. 19.30 Recital skrzyp. Zdz. Jahnke. 20.00 Dzień. wiecz. 20.50 „Rybczowskiwo przybrzeżne”. 21.00 Konc. symf. z płyt z udz. Eleena Joyce — fort. 22.00 Aud. rozryw. 23.00 Ostat. wiadomości.

Odpowiadamy na ankiety!

Tow. Redaktorze!
W odpowiedzi na Waszą ankietę, podaję bolączki komunikacyjne mieszkańców dzielnicy Sadyby. Połączeni są oni z Śródmieściem tylko jedną linią autobusową, która prowadzi z Pl. Unii Lubelskiej poprzez Czerniaków do Sadyb.

Na trasie tej kursują zaledwie trzy autobusy. W godzinach rannych są one nieprawdopodobnie przeciążone. Zamiast oznaczonych 60 osób, — zabierają często 60 spieszących się do pracy pasażerów. Nic więc dziwnego, iż często zdarza się, że jeden z wozów „nawala”, musi iść do remontu a linię obsługuje dwa pozostałe autobusy.

Muszę tu jeszcze zaznaczyć, że w Sadybach jest końcowa stacja Kolejki Wilanowskiej, która codziennie przywozi setki pracujących do Warszawy, co oczywiście zwiększa ilość pasażerów na tej linii.

Może by Dyrekcja MZK podwoiła

Ilość autobusów na trasie Plac Unii Lubelskiej — Sadyby, chociażby w rannych godzinach i wieczorowych, co w znacznym stopniu udogodniłoby komunikację dla tych, którzy jadą do pracy a później wracają do swych domów.

Najlepszym jednak rozwiązaniem bolączki komunikacyjnej dzielnicy Sadyb byłoby jak najszybsze uruchomienie linii tramwajowej która biegnie od Mostu Poniałowskiego poprzez Czerniaków. Szynny tramwajowe są na tej trasie tylko w kilku miejscach zerwane i zniszczone. Sposobowo więc łatwo dało by się je naprawić.

Beznadziejnie długie „ogonki” przy autobusach podczas rannych godzin w Sadybach i cierpliwie pasażerów czekających na przyjeździe wozu — zwróca chyba wreszcie uwagę MZK na potrzebę udogodnienia komunikacji z tej dzielnicy.

(—) M. Marciniak

Kto się nimi zajmie? Mieszkańcy ruin oczekują pomocy

Niemal cała ulica Natolińska zawalona jest gruzem. Fronton domu oznaczony Nr 13 — to smutny szkielet budynku pozbawiony dachu z pustymi oknami.

Patrząc na ten dom nie można uwierzyć, że ktoś odważył się zamieszkać w tych ruinach.

A jednak... W oficynie ogień oszczędził kawałek ściany. Groszek muru ocalało. I tutaj już „gospodarskim sposobem” zagnieździł się warszawczyk. Nikt się nie pytał czy dom będzie zburzony, czy grozi zawalenie, czy istnieją techniczne możliwości oczenia budynku. Ludzie wprowadzili się na własne ryzyko.

Wydział Inspekcji Budowlanej Dzielnic Śródmieście, po zbadaniu stanu budynku orzekł, iż grozi on zawaleniem i że mieszkańców domu należy natychmiast usunąć z ich prowizorycznych mieszkań.

I tu rozpoczyna się tragedia. Leży ona w jednym słowie — dokąd?

To słowo powtarzało się nieustannie w refrenem w rozmowie prowadzonej między starostą tow. Hartenbergerem Romanem a mieszkańcami domu.

Maleńki pokójek w ruinach „wydłubał” sobie ob. Groszczykowa. Jest emerytką przy czym pensja jej wynosi 1.500 zł miesięcznie.

— Czy to pani wystarczy na życie? — pyta starosta.

— Nie. Ale jakos daję sobie radę. Trochę handluje. Daję mi ludzie różne rzeczy w komis. Czasami mam więcej, czasami mniej.

— Czy nie lepiej pojechać na Zachód? Postaralibyśmy się zapewnić przejazd, przygotować mieszkanie — może prac?

— O, pracować chciałabym bardzo. Mam skończonych kilka klas gimnazjalnych, ale na Zachód za nic nie pojadę. Za nic... Za nic...

I nie pomagają żadne perswazje. Groszczykowa uparcie powtarza że chce i zostanie w Warszawie.

To samo mówi staroście drugi mieszkaniec tego walącego się domu ob. Bronisław Prych. Mieszka w suterynie, która dziwnym trafem ocalała z pożogi. Nad sufitem wznosi się całe rumowisko. Jak długo strop wytrzyma?

— Z Warszawy się nie ruszę — twierdzi z uporem.

— A gdzie pan pracuje? — pyta starosta.

— Nigdzie. Żona moja jest inwalidką i ma w pobliżu budkę. Pomagam jej — to wszystko.

— Przecież na Zachodzie miałby pan lepsze mieszkanie i dogodniejsze warunki pracy.

— Może. Ale wytrzymałem wszystko w Warszawie i tu chcę zostać.

Te same odpowiedzi słyszy się w podobnym domu przy ul. Służewskiej 3. Żona kolejarza Ziemblika „wtuliła się” w maleńki pokójek, który ocalał.

— Jestem ze wsi — mówi Ołdakowski — i żeby tak trochę ziemi, to wyjadę chętnie. Pracuję tutaj w Warszawie od okazji do okazji. Przywykłem do ziemi.

— Tak. Na ziemi lepiej — stwierdza z powagą słowa ojca kilkunastoletni chłopiec.

Ci ze wsi chcą wyjechać — ci z miasta chcą zostać. Tymczasem sytuacja jest beznadziejna, bo domy muszą być zburzone i w ruinach nikt mieszkać nie może.

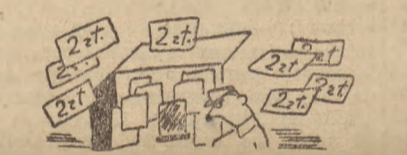
Podkreślić tu należy, iż ruiny te „okupują” często ludzie trudniący się drobnym handlem lub zbroactwem, a więc ci, którzy nie są niezbędnie potrzebni dla życia stołecznego i jako niepracownicy nie mają prawa zgodnie z ustawą mieszkać w Warszawie.

I tutaj szeroką działalność powinna rozwijać Opieka Społeczna. Do mieszkańców ruin należy częściej zaglądać, trzeba im wytłumaczyć, że Warszawa nie jest im w stanie dać mieszkań zastępczych, że mieszkają w warunkach, które w każdej chwili grożą im śmiercią. O to zaś, żeby mieszkańcom zagrożonych domów zapewnić rzeczywiste dobre warunki na Zachodzie, musi się zatroszczyć PUR. (k)

Wydawacie resztle!

Muszę oszczędzać na paleniu. Kupuję codziennie 6 sztuk „Batytków”, nie więcej.

Daję zwykle 20 zł i czekam na resztę.



Reszty jeszcze, jak dotychczas, nigdy nie miałem szczęścia zamknąć. Zwróciłem uwagę sprzedawcy, obraziła się — i powiedziała, że 2 zł to nie pieniądze.

Może i ma rację. Ale palących jest u nas kilka milionów. A wszystkie sprzedawczyńe są w tym względzie solidarne.

Może by i klienti się solidaryzowali i przeprowadzili akcję pod hasłem — „wydawajcie resztle”.

Kino POLONIA Marszałkowska 56
Dzisiaj PREMIERA
Pocz. seans. 15, 19 i 21. Dla Rady Zw. Zawod. o 17.
sensacyjny film amerykański
AWANTURA W ZAŚWIATACH
w rolach głównych: ROBERT MONTGOMERY, CLAUDE RAINS, EVELYN KEYES
Wytw.: Columbia Pictures Corporation — WŁ. MOPEXAS
Eksp. Film Polski. 3389-Kr

Oszczędzamy światło

Tylko nieliczni nie stosują się do przepisów Elektrowni

Współpracownik nasz wziął wczoraj udział w kontroli przeprowadzonej przez przedstawiciela Elektrowni Warszawskiej, dyr. inż. Klarnera w sklepach warszawskich. Wynik kontroli, której celem było sprawdzenie wykonania zarządzenia o zakazie oświetlania wystaw sklepowych jest dotądni. Stwierdzono, że ogromna większość kupców stosuje się do zarządzenia i światła wystawowe ma pogaszone.

Należeli się jednak i krnąbrni kupcy, którzy zarządzenia nie wykonali. Do takich należy właścicielka sklepu z porcelaną M. Hauserowa (Marszałkowska 20). Miała na wystawie zapalone lampy. Na razie otrzymała upomnienie, będzie jednak „opieką” kontrolerów Elektrowni.

Właścicielka sklepu z zabawkami Sciborowska (Marszałkowska 11-13) uważała, że zarządzenie jest po to, by je obchodzić. Na wystawie palił się w najlepsze światło. Właścicielka tłumaczyła się, że nie zrozumiała dobrze treści zarządzenia. Okazało się, że po średnia przyczyną niez dyscyplinowania jest również zły przykład. Między innymi bowiem ob. Sciborowska powołała się na to, że „sąsiedzi przecieć też pali”.

Poszliśmy więc i do sąsiada — czyli do sklepu z obuwiem firmy Węgrzeczka - Wrzesińska. Tłumaczenia były podobne.

Sąsiedów dających zły przykład było jednak więcej, bo w tym samym do mu oświetlone były również wystawy perfumierii „Laira” i wędliniarni firmy „Wolf - Dąbrowska”. Właściciele sklepów, mieszczących się w tym do mu uważali widocznie, że „w jedności siła” ale kontrolerzy Elektrowni te je dność rozbiją.

Na szerokość zdobył się jedynie właściciel sklepu z przyborami kancelaryjnymi „Bristol”. Na zapytanie dlaczego pali się światło odpowiedział „nie zauważyłem” — po czym przekreślił kontakt. Tak nieuwaga może jednak spowodować zamknięcie światła na 3 dni.

Kronika Stolicy

ODCZYT W TOW. PRZYJAZNI POLSKO - RADZIECKIEJ
Zarząd Oddziału Stolecznego Towarzystwa Przyjaciół Polsko - Radzieckiej organizuje w wtorek dnia 18 bm. o godz. 18 w sali Centralnego Klubu, Al. Stalina 26 wieczór towarzyski na którym wygłosi odczyt ob. dr. Kadziewicz pod tytułem „Przemysł w Zw. Radzieckim”.

W Dniu 21 listopada (piątek) br. o godz. 18.30 w Klubie Lekarzy (Korzykowa 37) odbędzie się wspólne posiedzenie Klubu Lekarzy Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Porządek dzienny: 1) odczyt „Biznisięta i stosunek tego zagadnienia do eugeniki” wygłosi dr. Daniel Jastrzebski, 2) dyskusja.

KOŁO ABSOLWENTÓW KURSÓW DLA MEZÓW ZAUFANIA
Absolwenci kursów na meżów zaufania i kandydaci na członkiie Rad Zakładowych zorganizowali przy Włodzkiej Szkole Zw. Zawodowych m. st. Warszawy Koło Absolwentów. Koło ma na celu podnieście wiadomości społecznych, gospodarczych i zawodowych oraz wiedzy ogólnej. Co dwa tygodnie członkowie Koła odbywają wspólne wieczory dyskusyjne.

Tow. A. Wałujczyk-Pstrowski przem. metalowego

375 proc. normy to kwestia umiejętności rozplanowania pracy

mówi o swoim sukcesie przodujący tokarz

Tow. Adam Wałujczyk pracuje w Państwowej Fabryce Obrabiarek im. Strzelczyka w Łodzi. Pracuje tu od 1931 r. — z przerwą na służbę wojskową oraz okres czasu spędzonego na robotach przymusowych w Niemczech.

Ma lat 35 — jest synem rzemieślnika. Ukończył szkołę powszechną, a następnie zawodową. Ambitny, nad wyraz pilny i obowiązkowy. W szkole, czy przy warsztacie, w czasie służby wojskowej — zawsze wybił się dzięki tym zaletom.

— Dla Wałujczyka nie ma rzeczy niemożliwych — mówią o nim przełożeni.

Kiedy usłyszał o znakomitych osiągnięciach przodownika pracy tow. Pstrowskiego — postanowił, że on będzie Pstrowskim przemysłu metalowego.

Pracuje na tokarce. Na takich samych maszynach pracuje w tej fabryce 10 innych tokarzy. Żaden z nich nie potrafił w przybliżeniu nawet osiągnąć normy wykonywanej przez tow. Wałujczyka. Już we wrześniu br. wykonał on ponad 300 proc. normy. W październiku pobił swój rekord wrześniowy — wyrobił 375 proc. normy! Następny po nim, tokarz Tomczak potrafił dojść do 285 proc. Kilku dalszych doszło do około 250 proc., pozostali wyciągają niewiele ponad 100 proc.

Interesuje nas, ile też zarobił w październiku. Tow. Wałujczyk zwręca z odpowiedzią.

„Wstydzę się przyznać, że zarabia więcej, niż nasz naczelny dyrektor. W październiku „wybił” ponad 29.000 zł — wtrąca tow. Wojski, dyrektor admin. - handlowy, sam były ślusarz.

Tow. Wałujczyk uśmiecha się. W toku dalszej rozmowy zdradza nam tow. Wałujczyk, tajemnicę swego powodzenia.

— W mojej długoletniej praktyce przekonałem się, że jeśli się człowiek ucziwie do pracy przyłoży — jeśli potrafi wytrwać przy swoim postanowieniu, to musi mu się udać. Grunt — to DOBRE ROZPLANOWANIE PRACY, UMIEJĘTNE PRZYGOTOWANIE NARZĘDZI, WYKORZYSTANIE KAŻDEGO RUCHU MIĘśni — mówi tow. Wałujczyk. Poza tym w 100% wykorzystuje czas roboczy, nie tracąc czasu na wałęsanie się po warsztacie i rozmowy. Nie opuszczam wcześniej miejsca pracy — przychodzę punktualnie. Byłe się ucziwie wziąć do pracy i mieć odpowiednią kwalifikację — oto tajemnica zwiększonych zarobków — powtarza.

Tow. Wałujczyk jest wzorem sumiennego i dobrego fachowca. Jest przykładem — godnym pozazdroszczenia (29 tys. zł!) — dla otoczenia, cieszy się zaufaniem przełożonych i jest kandydatem na brygadzystę — majstra.

Za kilka dni rozpocznie się w „Strzelczyku” współzawodnictwo

pracy. Nie ulega już dziś wątpliwości, że tow. Wałujczyk będzie w tej zaszczytnej walce o tytuł Przodownika Pracy w przemyśle metalowym — jednym z czołowych kandydatów.

Dr JERZY KOWALSKI

Groby oskarżają

Nowe ślady zbrodni niemieckich

Na dziedzińcu więzienia śledczego w Lubaniu na Dolnym Śląsku odkryto nowy zbiorowy grób 15 ofiar hitlerowskiego terrorku. Na podstawie oględzin zwłok i szczątków odzieży, noszących wyraźny charakter pasiaków obozowych, Komisja Sądowo - Lekarska przy współudziale przedstawicieli Wrocławskiej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich ustaliła, że więźniów rozstrzelano w okresie zimy 1945 r.

Czas ten wiąże się ściśle z ewakuacją miasta Lubania przez Niemców i wskazuje na to, że hitlerowcy opuszczali więźniów politycznych. W czasie prac komisji odkryto również ślady kul na murze więziennym, świadczące o częstych egzekucjach. Maniifestacyjny pogrzeb ofiar terroru hitlerowskiego, których narodowości nie zdano ustalić, odbył się dnia 16 br.

Na terenie więzienia w Lubaniu znaleziono szereg dokumentarych klisz fotograficznych, zawierających fragmenty egzekucji dokonywanych przez Niemców oraz zdjęcia pomordowanych ofiar.

Powiat lubelski przoduje

w płaty podatku gruntowego

przekroczył 10 tys. ton

Przedłużenie okresu wpłacania podatku gruntowego w naturze do dnia 30 listopada — spowodowało wzmocnienie akcji zsypu we wszystkich powiatach woj. lubelskiego.

Rolnicy spieszą się, by uścić należność, nie ponosząc żadnych dodatkowych kosztów egzekucyjnych.

Między poszczególnymi gminami i gromadami rozwija się współzawodnictwo — kto da więcej i szybciej wpłaci należność przed terminem.

W tym naprzędzie powstałym „wyszcigu” — prowadzą w tej chwili gminy pow. biłgorajskiego. Oprócz niego, ponad 100 proc. dostaw wykonały już powiaty: lubelski, zamajski, kraśnicki i hrubieszowski.

Wpływy z podatku gruntowego w naturze ogółem wyniosły do dnia 12 br. przeszło 10 tysięcy ton zboża.

Najwięcej zboża dostarczył powiat lubelski — 1.591.499 kg, następnie puławski — 1.130.150 kg, zamajski — 945.882 kg, hrubieszowski — 805.056 kg i kraśnicki — 793.980 kg.

Będą żarówki

Dwie huty szklane: Siemianowice i Polanica Zdrój w miesiącu październiku wyprodukowały 1.522 tys. sztuk baloników do żarówek, według asortymentów, wymaganych przez Przemysł Elektrotechniczny. Obecnie na skutek uruchomienia drugiego pieca w hucie „Polanica Zdrój” produkcja zostanie jeszcze podwyższona.

Nadawanie aktów hipotecznych

W dniu 30 listopada br. tj. w drugą rocznicę powstania Ministerstwa Ziemi Odzyskanych 5.000 osadników na terenie województwa olsztyńskiego otrzyma akty hipoteczne. Dalsze nadawanie aktów hipotecznych odbywać się będzie w miarę załatwiania formalności związanych z wpisem do hipoteki sądowej.

GŁOS WROCŁAWIA

Osadnicy woj. wrocławskiego wypełnili obowiązek dostaw zbożowych w ramach podatku gruntowego za październik w 140 proc.

Na terenie Dolnego Śląska czynnych jest 14.835 warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających ogółem 20.355 pracowników.

Dyrekcja Żegluga na Odrze zamówiła ostatnio w stocznich holenderskich 23 holowniki.

OKZZ we Wrocławiu organizuje konkurs na najlepszą fabryczną gazetkę ścienne. Dla zwycięzców konkursu przewidziano nagrody wartości ok. pół miliona zł.

Termin otwarcia Wystawy Ziemi Odzyskanych przesunięty został na upiec 1948 r.

W Łomnicy pod Jelenią Górą otwarto pierwsze w Polsce Liceum Rolniczo-Mechaniczne.

W pracach badawczych, podjętych na terenach wykopaliskowych w Opolu na wyspie Pasieka nad Odrą bierze udział grupa uczonych z ramienia Instytutu Śląskiego i Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierownictwem prof. Rudolfa Jamke.

17 tys. członków Liczy Polski Związek Zachodni na terenie Dolnego Śląska. Obecnie PZZ przystąpił do organizowania 10 domów społecznyc.

Dla celów biżaczej kampanii cukrowniczej otwarta została nowa linia kolejowa Głębokie — Strzeliń.



Jelenia Góra

Ogłoszenie

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Wydział II Karny na zasadzie art. 2 ust. 2 dekretu z dnia 17.10.1946 r. (Dz. Ust. Nr 59, poz. 324), niniejszym ogłasza, że przeciwko Janowi-Hubertowi-Stanisławowi Łozińskiemu, pseudonim „Lubicz” s. Bohdana i Jadwigi, ur. 11.12.1905 r. ostatnio zam. w Białej Górze gminy Unewiel p. opoczyńskiego toczy się postępowanie karne z art. 2 Dekr. z dn. 31.8.1944 r. (Dz. U. Nr. 69-1946 r. poz. 377) o wymiarze kary dla faszystowsko - hitlerowskich zbrodniarzy, że wspomniany wyżej Jan-Hubert-Stanisław Łoziński ps. „Lubicz” ukrywa się i rozesłane zostały za nim listy gończe, że termin rozprawy głównej w tej sprawie zostanie wyznaczony po upływie 60 dni od daty niniejszego ogłoszenia i że rozprawa odbędzie się w Sądzie Okręgowym w trybie postępowania przeciwko nieobecnym.

Nr. sprawy K. 752/47.

Piotrków, dnia 24 października 1947 r. 3385-Kr

Ogłoszenie

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Wydział II Karny, na zasadzie art. 2 ust. 2 Dekretu z dnia 17.10.1946 r. (Dz. Ust. Nr 59, poz. 324), niniejszym ogłasza, że przeciwko Helenie Probek z Bielanów, c. Jana i Berty ur. 28.10.1902 r., ostatnio zamieszkałej w Tomaszowie Maz. toczy się postępowanie karne z art. 1 par. 1 Dekret z dnia 28.6.1946 r. (Dz. U. Nr 41, poz. 237) o odpowiedzialności karnej, za odstępstwo od narodowości, że wspomniana wyżej Helena Probek z Bielanów ukrywa się i rozesłane zostały za nią listy gończe, że termin rozprawy głównej w tej sprawie zostanie wyznaczony po upływie 60 dni od daty niniejszego ogłoszenia i że rozprawa odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie w trybie postępowania przeciwko nieobecnym.

Nr. sprawy K. 448/47.

Piotrków, dnia 24 października 1947 r. 3386-Kr

Poszukujemy

zdolnych akwizytorów ogłoszeniowych

warunki dobre

Zgłaszać się do Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Smolna 13.

POLSKIE UZDROWISKA

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE W WARSZAWIE

ul. BAGATELA 10 m. 34.

poszukuje kandydatów na przedstawicieli wojewódzkich i okręgowych do rozprowadzania wód mineralnych i leczniczych oraz innych produktów uzdrowiskowych.

- Od kandydatów wymagane są:
1. Posiadanie uprawnień do prowadzenia handlu hurtowego.
 2. Odpowiednia wysokość kapitału obrotowego.
 3. Gwarancja osiągnięcia minimum obrotu oraz dotrzymania innych warunków umowy.
 4. Posiadanie odpowiednich magazynów oraz środków transportowych.
- Oferty pisemne oraz zgłoszenia po bliższe szczegóły kierować pod adresem, jak wyżej. 3325

OGŁOSZENIE

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Warszawie ogłaszają w dniu 29.XI.47 r. przetargi nieograniczone na następujące roboty:

- 1) godz. 9.00 na remont instalacji wodociągowo - kanalizacyjnej w dawnej Hali Mirowskiej (wadium 2% oferowanej sumy),
- 2) godz. 9.30 na wykonanie wewnętrznej instalacji wodociągowo - kanalizacyjnej w budynku Administracyjnym M. Z. K. przy ul. Młynarskiej Nr 2, (wadium 2% oferowanej sumy).

Warunki przetargowe i ślepe kosztorysy nabywać można w Biurze Budowy M. Z. K. w Warszawie przy ul. Przyokopowej Nr 28, II piętro w godzinach urzędowych.

Oferty wraz z kwitem na wpłacone w kasie M. Z. K. wymagane wadium należy składać w zalakowanych kopertach w Sekretariacie Dyrekcji M. Z. K. przy ul. Młynarskiej Nr 2 najpóźniej na pół godziny przed terminem otwarcia ofert. M. Z. K. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 3391-Kr

Drugi Ogólnokrajowy Zjazd

Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Naftowego R. P.

odbędzie się w dniach 22 i 23 listopada br. w Krakowie. 3363 - Kr

Przetarg nieograniczony

Nr M 8 47

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu ogłasza na dzień 28 listopada 1947 r. godz. 11-ta przetarg nieograniczony na rozbiórkę konstrukcji mostowych jak: 2 kratownice, 1 blachownicy, 3 jarmy, 3 izbie, klatek z podkładów, rumowiska ze zniszczonych filarów i pozostałego złomu w łózysku rzeki Warty w Gorzowie, km 73, 100 na linii Zbąszynek — Gorzów.

Warunki oddania robót są do przejrzania w Wydziale Drogowym D. O. K. P. w Poznaniu pokój 420 (nowy gmach) w godzinach urzędowych.

Tam również można nabyć formularze ofertowe za opłatą 200.— zł. 3387 - Kr

Ogłoszenia drobne

AAA) ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia, kasy Narod. kasety metalowe, wieczne pióra. Kupno — sprzedaż — naprawy — przeróbki — konserwacje. S. Credo, Marszałkowska 59, wejście od Koszykowej. 508

MASZYN DO LICZENIA — pisania. Kupno — naprawy — konserwacje. Kupujemy maszyny uszkodzone. Marszałkowska 66. Antoszewski. 514

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 501

POSZUKUJEMY zdolnych akwizytorów ogłoszeniowych: warunki dobre. Zgłaszać się do Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Smolna 13. 531

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną wystawioną przez Rejonową Komendę Uzupełnień Warszawa, Powiat, nazwisko Linde Fe-lik. 545

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację wydaną przez Zarząd Miejski za Nr 927A, legitymację partyjną na PPR za Nr 103483, zaświadczenie Tymczasowe wydane przez PUR Gdańsk — Port, nakaz mieszkaniowy, legitymację Związku Zawodowego na nazwisko Łukaszelewskiego Jana. 543

Ogłoszenie o przetargu

Fabryka Gliceryny w Józefowie ogłasza przetarg nieograniczony na 2-gą serię robót budowlanych przy odbudowie Fabryki Gliceryny w Józefowie.

Warunki i podkłady dla ofert można otrzymać w Biurze Budowy Fabryki Gliceryny w Józefowie koło Błonia, stacja kolejowa Płochocin.

Oferty w zapieczętowanych podwójnych kopertach z napisem „Oferta na drugą serię robót budowlanych” — należy składać lub przesyłać do Fabryki Gliceryny w Józefowie koło Błonia do dnia 26 listopada b. roku, do godz. 12-iej o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć kwit kasy dyrekcyjnej na wpłacenie wadium 2% od oferowanej sumy (honorowane będą tylko kwity kasy dyrekcyjnej wzgl. dowód zwolnienia od obowiązku wpłacenia wadium).

Dyrekcja Fabryki Gliceryny w Józefowie zastrzega sobie prawo wyboru spośród oferentów bez względu na wysokość oferowanej sumy, unieważnienia przetargu bez podania przyczyny, jak również prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku oraz zmian jakie by wynikały w związku z konstrukcją ustawianej aparatury. 3390 - Kr

Przetarg nieograniczony

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na roboty wodociągowo - kanalizacyjne w budującym się magazynie i garażu przy ul. Leszno 128.

Oferty na wyżej wymienione roboty z napisem na kopertach zalakowanych składać należy w Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego ul. Chmielna 57 III piętro w kancelarii do dnia 25.XI.47 r. godz. 10-ta.

Podkłady przetargowe nabywać można za zwrotem kosztów i otrzymać bliższe informacje codziennie od godz. 10-tej do godz. 13-tej w biurze Oddziału Głównego Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego przy ul. Leszno 128.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 2% ofertowej ceny robót lub list gwarancyjny na taką sumę wydany przez Instytucję Bankową. Wadium w gotówce wpłacić można do kasy Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego ul. Chmielna 57.

Ze względu na pilność sprawy i porę otwarcie ofert nastąpi w terminie przypiszeszonym tj. dnia 25.XI.47 r. o godz. 12-tej.

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu, ewentualnie podziału robót między kilku oferentów bez podania powodu oraz jakichkolwiek odszkodowań ew. powierzenia części robót. 3388-Kr

MIASTO TĘTNIĄCE ŻYCIEM

wyroślo wśród śniegów Północy

Za kołem podbiegunowym rozciąga się ogromna tundra. W lecie pszczy się ona barwną jak kobierzec kwiatowy. Wszędzie, jak okiem sięgnąć, widać mchy, karłowate krzaki i porosty, a wśród nich — kwiaty. W czasie krótkiego lata kwiaty spieszą się — zakwitają i szybko więdną. Latem słońce zachodzi tu tylko na krótki czas i niemal przez całą dobę świeci z nieboskłonem.

Szybko przemija lato. Na jesieni tundra staje się brudną jak zardzewiałe żelazo, a na czas długiej zimy pokrywa się białym, śnieżnym całunem.

Już od dawna Komj i Neńcy, mieszkańcy rozległego kraju, polzonego na brzegach wielkiej północnej rzeki Pecory, koczując po bezbrzeżnej tundrze ze swymi reniferami i poijując na lisy, spotykali tu, to tam „czarne kamienie” i „czarne wody”.

„Czarne kamienie”, wrzucone w ogień paliły się, a „czarna woda” rozciązała silny zapach. Jedną z rzek, na powierzchni której pływały szczególnie duże plam „czarnej wody”, nazywali Sed-Jol — „Czarna Rzeka”.

Nikt nie zwracał jednak uwagi na te odkrycia tubylców. Dopiero po Rewolucji Listopadowej rozpoczęto, na zlecenie Lenina, poszukiwanie węgla i ropy w Kraju Pecorskim. Młody radziecki rząd wydał dekret o przyznawaniu nagród za dostarczenie wiadomości o użytecznych minerałach.

W roku 1929 wyruszyła nad Pecorę, na polecenie Stalina, wielka ekspedycja z prof. A. A. Czernowem na czele. Od tego czasu rozpoczęło się na szeroką skalę zakrojone badanie naukowe bogactw kraju Pecorskiego.

Okazało się, że znalezione przez Popowa złoża „czarnego kamienia” nad rzeką Wokutą — to tylko jedno z 30 złóż nowego zagłębia węglowego. Położone wśród ogromnych tundr, najdalej na północ wysuniętej europejskiej części Związku Radzieckiego, Pecorskie Zagłębie Węglowe, obszarem swym dorównuje niejednemu państwu europejskiemu.

Zapasy węgla w Zagłębiu Pecorskim wynoszą blisko 100 miliardów ton. Jest to więc jeden z najbogatszych okęgów węglowych Związku Radzieckiego, zarówno pod względem zasobów, jak i pod względem różnorodności spotykanego tam węgla. Nad Pecorą wydobywa się wszelkie gatunki węgla, począwszy od brunatnego, a skończywszy na antracytach.

Oddziały budowniczych, które przybyły w roku 1932, by złożyć w Wokucie pierwsze kopalnie, znalazły tylko pustynne miejsce wśród olbrzymich bagien. Z odległości wielu tysięcy kilometrów trzeba było przywozić drzewo dla budowy domów, wszelkiego rodzaju narzędzia, maszyny dla kopalni i tysiące innych rzeczy.

Przyszła jednak chwila, gdy na powierzchni ziemi wydobyto pierwszy węgiel. Im bardziej rosło wydobycie węgla, tym dotkliwiej odczuć się dała potrzeba krótszej i wygodniejszej drogi. Dotąd bowiem jedyną arterią komunikacyjną stanowiła rzeka. Rozpoczęto więc budowę północ-

no - pecorskiej magistrali kolejowej. Dziś jest ona już skończona, a długość jej wynosi 1.236 km.

W Wokucie nie tylko wydobywa się węgiel. Za kołem podbiegunowym czynna jest cegielnia. Nowa fabryka mechaniczna wytwarza koła i podwozia dla wagoników kopalnianych oraz części zapasowe dla maszyn górniczych. Fabryka ta wyrabia również maszyny rolnicze dla sowchozów, będących pod zarządem Wokuckich Kopalni Węgla. Wokuta posiada bowiem swoją własną bazę żywnościową: sady owocowe, sowchozy ze stadami reniferów i krów.

Rolnicza stacja doświadczalna w Wokucie bada możliwość hodowania tutaj różnych gatunków owoców i zbóż. Wśród dzikich krzaków oczyszczono pola dla kapusty, kartofli i brukwi. Zasadzono już pewne gatunki malin, czarnych i czerwonych porzeczek, a nawet dzikiej jabłoni.

Do czasu ostatniej wojny mało kto wiedział o Wokucie. Leningrad i Archangielsk sprowadzały węgiel z Dalekiego Donbasu. Ale — gdy zaczęła się wojna, trzeba było jak najprędzej powetować chwilową utratę Zagłębia Donieckiego i dostarczyć węgiel fabrykom bohaterckiego Leningradu oraz okrętom wojennym floty bałtyckiej. I wówczas wielkie to zadanie przypa- dło w udziale Wokucie. Górniczy tamtejsi wyżyli wszystkie siły. Wydobycie węgla w Wokucie wzrosło podczas wojny przeszło jedenastokrotnie. Wojna była wielką próbą dla nowego zagłębia węglowego, ale podbiegunowi górnicy wytrzymali tę próbę z pełnym powodzeniem.

Węgiel wokucki przedostawał się do oblężonego Leningradu „drogą życia”, przeprowadzoną po lodach jeziora Ładogi. Zagrzewał bohater- skich mieszkańców Leningradu, poruszał pociągi, które wiozły amunicję na front i dawał energię fabrykom.

Wedle planu czwartej pięcioletki, węgiel pecorski w rozwoju przeliczają podstawa dla odrodzonej metalurgii Leningradu. Pecora będzie dostarczać paliwa dla całej północnej części europejskiego Związku Radzieckiego, oraz dla północnej floty morskiej. Wielką rolę odegra też węgiel pecorski w rozwoju przemysłu metalowego północnego Uralu.

W ciągu najbliższych lat zdolność produkcyjna kopalni zagłębia pecorskiego wzrośnie trzykrotnie. W roku 1950 czynnych tam będzie 48 kopalń.

Pociąg moskiewski przyjeżdża do Wokuty w nocy. Podróżny wychodzi z wagonu z myślą, że teraz pograży się w podbiegunową ciemność, a tu tymczasem wpada w sam środek jasno oświetlonego miasta. W promieniach latarni ulicznych widnieją różnobarwne kolumnady domów mieszkalnych. Kaskady światła padają poprzez szklane ściany oranżerii parku miejskiego. Całe miasto jarzy się światłami. Trudno wprost uwierzyć, że znajdujemy się na 67 rów-

noleżniku, w tundrze, na ziemi skutej wiecznym lodem.

Wokuta to młode miasto. Ale widać tu wszystkie rysy socjalistycznego budownictwa. Na lewym brzegu rzeki wyrasta nowe miasto. Regularnymi rzędami ciągną się wzdłuż wysokiego brzegu rzeki nowe dzielnice pięknych budynków. Ogólny plan budowy miasta wykonany został do tej pory dopiero w 15 — 20 proc. Ale już zarysowują się kontury wspaniałej stolicy podbiegunowego kraju.

W tundrze nie ma ani drzew ani zieleni. Ale w mieście, tam gdzie dawniej ciągnęły się niedostępne bagna, dziś zasadzono piękne planty. Po znojmym dniu liczni robotnicy spieszą na stadion „Dynamo” — klub miejscowych sportowców. Stadion otoczony jest wysokimi kolumnami i arkadami, które na tie tundry wydają się czymś zupełnie nie- realnym.

Mieszkańcy Wokuty nie tylko przystosowali się do specyficznych

warunków przyrody, ale próbują je również zmienić. Na ulicach miasta przeprowadzono pod drewnianymi trotuarami rury z gorącą wodą. Wskutek tego chodniki te są zawsze czyste od śniegu i wygodne do chodzenia. Ogrzewanie wodne ociepla też powietrze i już dziś klimat miasta różni się od klimatu otaczającej tundry.

Wokuta to miasto górników. Mieszka tu wiele tysięcy górników — robotników, inżynierów i urzędników. W mieście czynne jest Technikum Górnicze.

Na peryferiach Wokuty leżą kopalnie, a przy nich wznoszą się wielkie, czarne góry wydobytego węgla. Pociągi wywożą go stąd do różnych okęgów kraju.

W Wokucie istnieje wielka elektrownia. Podbiegunowe ciemności i zamiecie nie straszą już więcej mieszkańców młodego miasta. Konstruktorywa praca i twórcza myśl ludzi radzieckich zwyciężyły wrogie żywioły.



Z równą odwagą, jaką wykazywali w walce z wrogiem, Jugosłowianie — przystąpili do pracy nad odbudową. Praca ta jest ciężka i trudna. Widzimy, jak młodzi robotnicy wykująją szosę w niedostępnych skalach.

GŁOS SPORTOWY

Zgadnij, kto wygra?

Regulamin konkursu

1. W umieszczonym poniżej kuponie powinieneś podać przewidywany przez ciebie wynik wszystkich 12 spotkań.
2. Na pierwszym miejscu figurują drużyny, na których bolsku odbywają się zawody. Jeżeli przewidujesz, że wygra drużyna figurująca na pierwszym miejscu, oznacz w kolumnie „A” ten wynik cyfrą „1”, jeżeli zaś przewidujesz remis — to oznacz ten wynik cyfrą „X”. Cyfra zaś „2” oznacz wygrana drużyny przeciwnej. Cyfry „1”, „X”, „2” umieszczaj w odpowiedniej rubryce.
3. Do twojej dyspozycji są trzy kolumny: A, B, C — każdą z nich możesz wypełnić inaczej, podając trzy różne przewidywania wyników. Za każdą wypełnioną kolumnę musisz wykupić jeden znaczek olimpijski za 20 zł.
4. Następnie wpisz czytelnie w odpowiedniej rubryce swoje nazwisko i adres.
5. Wypełniony kupon złóż do czwartku dnia 20 listopada do godz.

17 w jednej z poniżej podanych firm (kuponów pocztą przesyłać nie wolno).

6. Składając kupon powinieneś wykupić odpowiednią ilość znaczków olimpijskich zależnie od ilości wypełnionych kolumn. Znaczki te przechowaj, gdyż są one dowodem złożenia kuponu oraz podstawą do odbioru nagrody.

7. Po niedzielnych zawodach sprawdź wyniki (opublikowane one będą w naszym dzienniku). Jeżeli zgadłeś 12 względnie 11 wyników zgłoś się do firmy, w której złożyłeś kupon do środy 26 listopada, godziny 14, podając swoje nazwisko, imię i adres. Po tym terminie nie będą przyjmowane zgłoszenia ani reklamacje.

8. We czwartek, dnia 27 listopada opublikujemy wysokość nagród pieniężnych oraz podamy numery kuponów, które zdobyły nagrody. Nagrody przesyłane będą za pośrednictwem P.K.O.

Nr	KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA” Kupon Nr 4 Niedziela 23 listopada 1947 r.	A		B		C					
		x	2	1	x	2	1	x	2		
1	A. K. S. — Warta										
2	Legia (Warszawa) — Ruch										
3	Lechia (Gdańsk) — Tarnovia										
4	Cracovia — Garbarna										
5	Z.Z.K. (Katowice) — Kopalnia (Katowice)										
6	Milicyjni (Katowice) — Pogoń (Katowice)										
7	Naprząd (Lipiny) — Azoty (Chorzów)										
8	Śląsk (Świętochłowice) — Czarni (Chropaczów)										
9	T. U. R. (Tomaszów) — Z. Z. K. (Łódź)										
10	P. T. C. (Pabianice) — Concordia (Plotkowo)										
11	S. K. S. (Warszawa) — Syrena										
12	Iskra (Chodaków) — Grochów (Warszawa)										
		20 zł		20 zł		20 zł					

Nazwisko i imię _____ Adres _____

Sprzedano znaczków olimpijskich a zł _____

Nr kuponu _____ (Kupon wyciąć)

Wykaz firm przyjmujących kuponny

WARSZAWA:
 Kofektura „Impet”, Al. Sikorskiego 18.
 Kolektura „Aljot”, J. Horodyska, ul. Puławska 20.
 Kolektura M. Podczerwińska, Żoliborz, ul. Mickiewicza 24.
 Kolektura St. Łukawska, ul. Siłpecka 2 róg Grójeckiej.
 Firma Z. Chudziński, Saska Kępa, ul. Francuska 41.
 Firma Wisznicki i Ruszczevska, Praga, ul. Targowa 56.

KRAKÓW:
 Spółdzielnia „Sport”, Rynek Główny nr 6.
 Polski Związek Turystyczny, ul. Szpitalna 30.
 Firma „Ton” T. Zawojek, ul. Św. Tomasza 26.

RADOM:
 Firma R. Staniszewski, ul. Żeromskiego 2.

Linia podziemia obejmowała wszystkie szczeble. Zawodowcy uznali za swego wodza Marszałka Aleksandra — reakcyjnego katolika i przy każdej okazji oświadczał, że Montgomery jest „wysunięty przez motłoch”. Technicy ze swej strony odsądzał Aleksandra od czci i wiary, sławiąc pod niebiosa Montgomerya.

Ten podział zrozumiałem zresztą dopiero w Normandii. W czasie pierwszych moich rozmów prowadzonych w naszym miejscu postoju pod Londynem wydawało mi się niemożliwością odróżnienie oficera z Partii Pracy od „zakutego łba”. Obaj mieli równie mgliste pojęcia na temat wojny, faszyzmu, polityki światowej. Zauważyłem jedynie, że wśród techników częściej spotykałem takich ludzi, którzy rozumieją, że interesy Wielkiej Brytanii wymagają sojuszu ze Związkiem Radzieckim, nie zaś walki przeciw niemu.

VI

Prawie dwa dni i dwie noce spędziłem w naszym łasku wsłuchując się w wycie latających bomb i ogłuszający huk dział przeciwlotniczych. Czasem dobiegał nas okrzyk „Uwaga”. Oznaczało to, że V2 leci w naszym kierunku. W takich chwilach wszyscy biegli do wąskiego schronu napełnionego wodą deszczową. Pociski miały nas, kierując się ku miastu. Wracałiśmy do namiotu oblepiani gliną klnąc za jednym zamachem Niemców i nasze dowództwo, które kazało nam tu tkwić. Drugiego dnia jednak ponury nastrój pierzchnął, gdyż radio podało wiadomość o wspaniałym zwycięstwie Armii Czerwonej pod Witebskiem.

Wieczorem załadowano nas do wielkich londyńskich autobusów i zawieziono do portu. Punktualnie o godzinie 10 wojskowy konwój „C-190” wypłynął na wody Tamizy. Nasi współtowarzysze — Husarze Jego Królewskiej Mości — dawniej wspinali kawalerzyści — dziś jeźdźcy na czołgach — żegnali nas ogłuszającym krzykiem, podrzucali w górę berety, usiłowali coś odśpiewać. Przepłynęliśmy nieprzepisowo obok mostu, który po 200 m zastąpił nam drogę i musieliśmy wracać. Husarze poczęli gwizdać i wrzeszczeć: „Nie w tę stronę! Naprzód!” Statek, jak gdyby zatrzymany krzykiem stanął na jakiegoś pół minuty, po czym wolno posunął się naprzód.



TŁUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

Husarze wpadli w szal radości. „Szczęśliwej drogi!”, „Naprzód marsz!”, „Do zobaczenia w Berlinie!”. Po chwili ich konwój ruszył za nami. Statki bezszelestnie płynęły po rzecze spowite w gęstą mgłę. Nagle brzęgi szybko utonęły w mroku. Ślabe zarysy domów odcinały się na czarnym tle nieba. Dźwięki gdzieś przez zaciemnione szyby sączyły się zólte, zamglone światłoko.

Wietrzny, pochmurny poranek powitał nas przy ujściu Tamizy. Było ono odgrózione od morza olbrzymią stalową kratą. Tu skupiło się 30 — 40 statków, nad którymi unosiły się srebrzyste balony zaporowe. Z drugiej strony, jak gdyby bez celu, płynęły kłóżniki i pościgowce.

Dopiero w południe ruszyliśmy dalej. Statki manewrowały w zatoce i wypływały kolejno na pełne morze. Konwój rozciągnął się na przestrzeni kilku mil. Po prawej stronie wylądował się z gęstej mgły ledwo widoczny brzeg. Między brzegiem a nami jak gniazda bocianie wznosiły się gniazda karabinów maszynowych, strzegące wybrzeże od nieproszonych gości. Oślanając nas od strony morza płynęły z lewej strony wyciągniętym łańcuchem pościgowce i kontrtorpedowce, zdala eskortowało nas kilka kłóżników, które otrzymały rozkaz zapewnienia pełnego bezpieczeństwa naszemu cennemu konwojowi przy przeprawie koło Dovru. Zapomniałem jeszcze wspomnieć, że towarzyszyła nam dywizja czołgów. Aż do zmięczenia na statku próbowano bro-

ni, walono z armat, z każdej lufy przeciwlotniczego działa. Lawiny ognia i żelaza były w spokojne, niczym niezamoczone niebo.

Po zjedzonej naprędce kolacji, poszedłem na pokład, gdzie między czołgami i ciężarówkami zasiedli żołnierze zwiadowczego oddziału Dywizji Pancernej. Obejrzelni oni dokładnie naszytki na moim mundurze korespondenta i wrócili na swoje miejsca, zapraszając i mnie na rozłożony brezent. Żołnierze zawsze zyczliwie traktowali korespondentów. Zaczęliśmy rozmowę na temat wojny, ofensywy Armii Czerwonej na Białorusi, o której informował przed chwilą komunikat radiowy, o V2, o możliwościach zaatakowania naszego konwoju przez Niemców. Nikt w taką możliwość nie wierzył, a w każdym razie nikt się jej nie bał. Niemcy nie mieli już lotnictwa, a ich marynarka na pewno nie była w stanie mierzyc się z angielską.

Winnismy wdzięczność Rosjanom za to, że nad Anglią niebo jest spokojne — powiedział radiotelegrafista, siedzący koło mnie. — Od chwili wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej Niemcy są u nas tylko przygodnymi gośćmi, nie zaś stałymi bywalcami, jak to było przedtem. Czy pamiętacie wrzesień 1940 roku? Niebo było pełne tych przekłębnych Fryców, a słońca całymi dniami nie widzieliśmy z poza zasłony dymów. To płonął Londyn. I jak płonął...

Nikt mu nie odpowiedział. Twarze żołnierzy stały się ponure na samo wspomnienie tamtych dni.

Zdecydowałem, że jest to odpowiedni moment na zadanie im ważnego dla mnie pytania. Oświadczyłem żołnierzom, że każdy z nas przechodzi obecnie swojego rodzaju Rubikon (rzeczka, którą przekroczył Cezar, gdy zdecydował się na wojnę z senatem rzymskim i wyrzekł znane słowa „kości są rzuczone”). Rubikon oznacza w mowie potocznej — rozstrzygające posunięcie lub decydujący krok — przyp. tłumacza) i zapytałem:

— Dlaczego lądujecie w Europie?
 — To jest zupełnie proste — bez wahanía odpowiedział radiotelegrafista — mamy pomóc Rosjanom w ostatecznym pokonaniu Fryców.

— W jakim celu macie ich pokonać?
 Zapadło długie, brzemienne milczenie. Fale uderzały o burty okrętu. Na niebo wypłynął olbrzymi księżyc. Była pełnia. Księżyc pojawiał się i zniknął za chmurami, a jego cień odbity w wodzie chwilami wydłużał się i ginał gdzieś w mrokach nocy, chwilami gasł bez śladu.

Niech to diabli — zaklął wreszcie ktoś za moimi plecami — na to pytanie nie łatwo jest odpowiedzieć.

Młody kapral uwickłał się w wywodach o haniebnej zaborczości Niemców, którzy nie mogą siedzieć spokojnie w Europie i łamią życie spokojnych ludzi. To nie było jednak odpowiedzią na moje pytanie. Szofer auta pancernego — w cywilu — mleccharz — uważał, że celem inwazji jest zemsta za zniszczone przez Niemców miasta angielskie. Kancelista ze sztabu — przed wojną zatrudniony w małym warsztacie kuśnierskim swego ojca, czytelnik „Daily Mail” uważał, że punkt widzenia radiotelegrafisty kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo. Nie należy całkowicie „wykańczać” Fryców, bo dla Anglii jest groźną rzeczą pozostanie sam na sam z potężną Rosją. (Idąc śladem wywodów gen. Smutsa, bezlitośnie przekreślał on istnienie Francji).

Uwaga kancelisty do żywego rozjątrzyła obecnych. Radiotelegrafista wypowiedział się stanowczo przeciwko antyradzieckim obawom. Mleccharz przypomniał, że Rosjanie nigdy nie wyrzadzili Anglikom krzywdy, a z Niemcami były niezliczone kłopoty. Kapral był za tym, żeby trzymać w ryzach zarówno Anglików jak i Niemców.

(d c n.)